

SPRAWOZDANIE DYREKCYI

c. k. seminaryum

NAUCZYCIELSKIEGO MĘZKIEGO

w Krakowie

za czas od 1871 — 1875 roku.



KRAKÓW

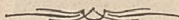
Nakładem funduszu Seminaryum nauczycielskiego.

W drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. pod zarządkiem Stan. Gralichowskiego.

1875.

T r e ś ć.

	Stron.
Wpływ szkoły na wykształcenie charakteru uczniów, przez <i>Ant. Józefczyka</i>	1
Historja zakładu od 1871—1875 r., przez tegoż	18
Wiadomości szkolne, przez tegoż	28



Wpływ szkoły na wykształcenie charakteru uczniów.

Natura, mając swoje nieodmienne prawa, według których się rozwija, nie przyjmie praw narzuconych. Kto też jój rozwojowi chce przyjść w pomoc, ten przedewszystkiém starać się winien poznać jój prawa, by się do nich zastosować, bo narzucone przemocą zgubnym odeprze wypadkiem. Brak znajomości praw natury nigdzie dotkliwiej uczuć się nie daje, jak w pedagogii, gdzie właśnie chodzi ostatecznie o wykształcenie charakteru. Nieraz wychwalony, a w pewnych wypadkach nawet skuteczny środek, okazał się w innych razach nieprzydatnym, a nawet szkodliwym; przyczyny jednak tego różnego skutku nikt sobie wyjaśnić nie umiał. Ztąd powstało prawie tyle wyjątków objawionój zasady, ile przypadków. A gdy i te nie wyjaśniały sprawy, przyjmowano pewne wrodzone właściwości charakteru. Nawet pewne narowy, jak: upór, zuchwalstwo, zazdrość i t. p., uważano za wrodzone.

Twierdzenia tego rodzaju są tylko wymysłem ku obronie własnych błędów, jakich się przy wychowaniu dopuszczono. Nie ma w ogóle wrodzonych narowów, ani cnót. Jest tylko możność kształcenia wrodzona. Tak też i charakter nie jest wrodzony; jest on wynikiem naszój własnej pracy. Tyle wart człowiek, ile się wyrobił człowiekiem.

Cóż nazywamy charakterem?

Charakterem nazywamy pewną stałość woli w postępowaniu według pewnych niezmiennych zasad. Różne mogą być zasady,

według których człowiek swoje urządza czynności, to téż i różne są charaktery. Jeżeli się zgadzają z wzniosłemi zasadami moralnemi, powstaje charakter moralny; jeżeli zaś zostają w sprzeczności z moralnemi ideami, będzie charakter niemoralny. Postępowanie niezmiennie według zasad moralnych, stanowi człowieka cnotliwego; postępowanie według zasad niemoralnych, jest właściwością występnego lub złoczyńcy.

Nie jeden będzie miał dobre zasady, nawet się wstydzi, jeżeli prowadzi życie z niemi niezgodne; jednak nie wyrobi się jeszcze w nim charakter, jeżeli pomimo uczciwości zasad nie ma tyle siły, by umiał panować nad sobą. Wzmocnienie przeto woli, a osłabienie zachcianek i pożądlivości, są głównymi warunkami charakteru. Przeto téż wychowanie zwrócić powinno uwagę na rozwiązanie dwóch zadań: jak pokierować człowiekiem, by sobie wyrobił zasady? jak doprowadzić go do panowania nad sobą?

Zasady praktyczne wyrabiają się w ciągu życia człowieka i to w ten sposób, że człowiek w pewnych wypadkach według pewnych postępuje prawideł; a gdy się przekona, że w skutek takiego postępowania wszystko mu wyszło na dobre, powstaje w nim postanowienie, zawsze tak, a nie inaczej postępować. W taki sposób powstałe prawidła zowią się *zasadami*. Jeżeli np. sędzia rozstrzygając sprawę, nie poszedł ani za głosem wabiących korzyści, ani za głosem uczucia, lecz brał sprawę przedmiotowo i rozstrzygnął bezstronnie, doznał miłego zadowolenia, że nie skrzywdził niewinnego, że nie dał go pognębić i nie dopomógł przeciwnikowi do zwycięstwa. Postępowanie takie powtarzane wyrabia się w zasadę sprawiedliwości, od której odstąpić więcej nie potrafi. W ten sposób przedstawia nam się zasada, jako ogólne chcenie, powstałe z wielokrotnych powtarzających się postanowień do postępowania w podobnych wypadkach.

Z zasadami takimi dziecko na świat nie przychodzi, ono sobie w chwilach życia dziecięcego zasad wyrobić nie może; z nadto zostaje ono pod wpływem zmysłowych pojęć, by mogło robić wybór; idzie za tém, co je nęci; pragnie tego, co mu robi przyjemność i tak długo, dopóki go nie zwabi co innego, obie-

cującego mu nową przyjemność. Gdyby w ten sposób wychowywał się człowiek, gdyby we wszystkiém kierował się tylko przyjemnościami, nie przyszedłby nigdy do zasad praktycznych; w najlepszym razie powstałaby zasada postępowania według woli, upodobania i wymagania, aby się wszystko do niego stósowało. Że zasada taka nie jest moralną, ale wygórowaném samolubstwem a przeto zagładą charakteru, zbytecznóm byłoby dowodzić. Jakże więc postąpimy, by w wychowanku powstały zasady moralne? Mówimy tylko o zasadach moralnych, bo tylko postępowanie w pewnym niezmiennym kierunku, zgodne z moralnością, zwiemy charakterem; niemoralne zasady wytwarzałyby charakter niemoralny, który w istocie charakterem nigdy nazwać się nie może.

Koniecznym warunkiem kształcenia charakteru, jest rozbudzenie pojęć etycznych; albowiem, w kim się ma wyrobić zasada moralna, ten musi mieć jasne pojęcie moralności. Myliłby się wychowawca, gdyby wpływaniem na serce, czyli na uczucie, tkliwemi i rozczulającemi przemówieniami zamyślał dojść powoli do celu. Moralne te rozczulania są szczególnie bronią matek, bo umiejac nią najlepij wojować, sądzą się być pewnemi zwycięstwa. Syn lekkomyślny, rozpustny, goniący za rozkoszami świata, wzruszy się do głębi duszy mową rozżalonej matki, wylewa łez strumienie; lecz gdy ona oceniając jego wzruszenie według swego, mniema że się już stale poprawił, pokaże się w krótkim czasie, że syn brnie w dawnych błędach i pozostał takim jakim był dotąd. Wzruszenie przeszło, nastąpiła równowaga, z wrażeń pierwotnych nic się nie zostało. Uczucia przesuwają się po powierzchni duszy jak cienie i znikają bez śladu.

Mowy, które mają pobudzić do czynu, a więc wpływ wyrzeć na wolę, powinny mieć punkt ciężkości w myślach; idą one z głowy do serca, lecz nie przez serce do głowy. Wszelako to co ma trafić do serca, powinno pochodzić z serca; co się ma stać zasadą, powinno wychodzić z głębi życia wychowawcy. — Zimne rozumowanie mówiącego nie trafi do przekonania wychowanka, chociażby treści podanych myśli nie zarzucić nie można. Gdzie wychowawca rozprawia o moralności bez ożywczego ciepła

wewnętrznego, tam słowa jego przebrzmia bez dźwięku, bez wpływu wychowawczego. Im więcej dziecko doświadczy, że treść tych moralnych pojęć nie ma ogólnego uznania, bo zostaje w sprzeczności z mową i z czynami innych, tém bardziej będą te pojęcia spadały do rzędu prostej wiedzy, którą się starano wzbogacić i utrwalić w pamięci, nie troszcząc się bynajmniej o ich wartość wpływową. To jest właśnie dowodem, jak ważne jest otoczenie zewnętrzne, wpływ osób, okoliczności i stosunków, wśród których wychowuje się dziecko.

Gdzie w szkole, do której uczęszcza dziecko, nie panuje duch prawdziwie moralny, tam pod względem wychowania mało, albo żadnych nie odniesie korzyści; a jeżeli naprzeciw najlepszej szkoły stanie zepsute domowe życie, świadczące o zupełnym upadku stosunków rodzinnych, tam tylko wyjątkowo, jakoby na przekór zgubnym wpływom, nastąpi zadawalniający skutek jej usiłowań.

Życie płynie tylko z życia; tylko pod wpływem charakteru może się wykształcić charakter. Wychowawca silnego charakteru może wśród sprzyjających okoliczności znowu wpłynąć na wyrobienie mocy charakteru; wychowawca giętki, zmienny jak chorągiewka, stosujący się do wszystkiego, ulegający okolicznościom, nie wychowa, choćby chciał, silnego charakteru. A jeżeli, mimo wpływu, jaki swoim otoczeniem na niego wywierał, charakter się wyrobi, nie spadnie to na karb zasługi wychowawcy.

W wychowaniu więc dzieci jest zastosowanie pewnej prawdy do życia, częste jej wykonywanie jedynym środkiem, który zaszczenia tę prawdę w sercu. W kształceniu charakteru przoduje czyn; przykład zagrzewa, wzmacnia wolę i osłabia żądze; gdzie przykład przyświeca, tam pouczenie, napomnienie, wyjaśnienie etycznego pojęcia padnie na dobrze uprawioną rolę. Wola rodziców i wychowawców, kierowana zasadami, o władnie silnie dusze jeszcze nie rozwiniętego człowieka i zażąda bezwarunkowego posłuszeństwa. Odwoływanie się do poznania i przekonania w chwili, gdzie te potęgi duszy są jeszcze w uspieniu, byłoby usiłowaniem bezowocnym. I komuby mogło przyjść na myśl; wziąć malca

na ręce i prawić mu morały? Dziecko robi tak, jak mu każą rodzice, lub nauczyciele. Dość mu znać ich wolę, aby ją wykonać. Wśród stosunków prawidłowych pomaga im do posłuszeństwa *miłość i przywiązanie*; rzadko nad widnokregiem życia wznieście się chmura, powstała z obawy kary.

Gdy przyjdzie czas poznania, rozwinięcia rozumu, wtedy nietrudno cudze zasady, skoro uczciwe, przyjąć za swoje. Jak poprzód wychowanek postępował, bo widział w tém wolę innych, tak dziś wola innych stała się jego wolą; w nim odtąd punkt ciężkości wszelkich działań, i jak poprzód ów punkt ciężkości był podstawą wpływu wychowawczego, tak teraz staje się podstawą moralnego działania.

Otóż pytanie, jak dopomóż do wyrobienia zasad, jako koniecznego warunku do spotęgowania woli, byłoby w ten sposób rozwiązane: Od pierwszej chwili wychowujemy człowieka według zdrowych moralnych zasad, trzymając się ich sami w praktycznym życiu; gdy już potrafi zastanowić się nad sobą, pokażmy mu te prawdy, jakich w ciągu życia na sobie doświadczał, odkryjmy mu to źródło, z którego tryskał na niego obfity źródź zbawiennego wychowawczego wpływu; a jeżeli przy ciągłym moralnym postępowaniu polubił dobro; jeżeli życie moralne stało mu się drugą naturą, łatwo powstanie w nim przekonanie, że i na przyszłość takie samo być powinno, a to przekonanie ma w dorosłym stać się taką potęgą, jaką miał w latach dziecięcych nad nim wychowawca; dziś on sam stał się własnym wychowawcą, więc też to przekonanie powinno mieć jedyny wpływ wychowawczy.

Lecz czy w ten sposób, owe zasady, które mu mają odtąd przewodniczyć w życiu, powstały już rzeczywiście w młodości, który wyszedł z pod opieki rozumnego i uczciwego wychowawcy? Zagrzały one go do życia według swjej treści, on postanowił według nich żyć, ale zawsze dopiero są to postanowienia, które, nie wykonane zostałyby zawsze postanowieniami.

Przypatrzmy się własnemu życiu, lub życiu tych, którychśmy wychowali. Jeżeliśmy otrzymali dobre wychowanie; jeżeli ci, którzy niem kierowali, byli ludźmi rozumnymi i uczciwymi;

jeżeli życie ich, na któreśmy patrzyli, było ciągłym pasmem czynów enotliwych i zacnych; jeżeli dołożyli wszelkiego starania, byśmy dobrze poznali drogę, którąśmy dotąd kroczyli i kroczyć powinni: jeżeli w nas obudzili najlepszą wolę i wyrobili nawet przekonanie; wtenczas wchodzimy w świat z najlepszymi postanowieniami, że dalej tak żyć, jak się żyło pod kierunkiem pocziwego przewodnika, będzie naszym zadaniem, a nawet już i rzeczą łatwą. Ale inaczej przedstawia się życie. Młodzieniec staje, jak Herkules na rozdrożu, różnemi ponętami wabi go świat do życia, a ponęty te stają się tém silniejszymi, im silniejszy jest człowiek z natury. Czyż zawsze oprzeć się on zdoła ponętom świata? Ież to razy jedno tchnienie świata zdmuchnie ów pyłek z kwiatu enoty, który się pielęgnowało z taką starannością? A czyż jest człowiek, któryby mógł szczerze powiedzieć, że wyszedł zawsze zwycięsko z tego niebezpieczeństwa? Każdy się potknie, staje się Adamem, którego rozkaz Boży wypędza z raju; wtenczas dopiero czuje, jak uroczym był ten raj, który utracił, jak zbawienny był głos przestrogi!

Kto po takim moralnym upadku wejrzy sam w siebie, przypomni sobie ów jęk boleści moralnej, jakiej doznał; ów wyrzut sumienia, który o tyle gwałtowniejszy, o ile czystsze było dawniejsze jego postępowanie, o ile silniejsze postanowienia, jakim się miał powodować.

Kto życia nie przeżył bezmyślnie przelatując z wrażeń jednych do drugich, jak motyl z kwiatka na kwiatek; kto się zastanawiał nad sobą: ten pozna, że postanowienia jeszcze nie są zasadami, że nie przez jedną przejść muszą próbę, nie jedną stoczyć walkę, by się niemi stały. Bez walki nie ma zasad; bez zasad nie ma charakteru. Przypatrując się zmianie jaka zachodzi w życiu niejednego, który zakrawał według swych zasad mniemanych na innego człowieka, aniżeli się później pokazał—ogół utrzymuje, że świat, okoliczności, stosunki, rzeczy i osoby, z którymi się styka, zdarzenia historyczne, wypadki natury, jednym słowem te tak zwane losy człowieka, wpływają ostatecznie na jego rozwój i charakter.

Nie raz ludzi których znaleźmy w młodości, spotykamy w późniejszym wieku tak zmienionych, że trudno nam ich poznać. Życie ich zmieniło. Nie raz spostrzegamy, że młodzieniec, który nadęty próżnością, pychą, chciwością honoru, z rozpiętymi żaglami puszczał się na otwarty ocean życia, zawiąwszy do portu stał się cichym, skromnym, niewymagającym człowiekiem; inne spostrzegamy u niego pojęcia religijne i polityczne, aniżeli te, które rozpięrały pierś młodzieńczą. Wykształciło go życie, on sam się tak zmienił; spuścił z wygórowanych uroszczeń, porzucił dawniejsze wyobrażenia, przekonał się o ich nicości, porzucił próżność i pychę, bo przyszedł do lepszego poznania siebie, bo doświadczenia, jakie zrobił, odniósł do siebie, porównał z swojemi żądzami i usiłowaniami, z swojemi zdolnościami, a wypadek tego działania przejął w swoją wolę i przekonanie.

Nie można zaprzeczyć, że jak człowiek do rozwoju swojej istoty, do wykształcenia ducha potrzebuje ciągłego ćwiczenia sił, a zatem pewnych zewnętrznych pobudek, tak i późniejsze wychowanie własne i skutek tego zawisł od okoliczności zewnętrznych. Każdy człowiek jest dzieckiem wieku, w jakim żyje; wykształcenie charakteru jego o tyle zawisło od wpływów zewnętrznych, o ile sam nie może sobie wybrać stosunków i okoliczności, współdziałających z jego usiłowaniami do wykształcenia. Musi je przyjąć, jakimi są; musi je zużytkować, jako podane środki; nie może z nich nic więcej zrobić, jak to na co ich natura dozwala; los jego wyłamać się z pod ich prawa nie zdoła. Lecz ten los stanowić jedynie może o stopniu wykształcenia, jaki siły i zdolności jego osiągnąć mogą; pod względem moralnym jest wola jego siłą decydującą, ona okoliczności i stosunków używa, o ile chce.

A więc silnej woli moralnej potrzeba do dobrego, według rozumnych zasad pokierowanego, z całą konsekwencją poprowadzonego wychowania. Lecz jakże rzadko je spotykamy! Rodzice częstokroć nie mają o niém należytego pojęcia: ojciec rodziny, po którymby się najwięcej spodziewać i domagać można, oddany sprawom swojego zawodu, w nieustannej pracy na utrzymanie

rodziny, uważa dom za miejsce wypoczynku po trudach; nie ma on czasu oddać się wychowaniu swych dzieci; ciężar ten spada w zamożniejszych warstwach społeczeństwa na matkę. Zadanie to dla istoty, skłonniejszej z natury do pobłażliwości, kierującej się więcej sercem, niżeli zasadami, jest zbyt często za trudnym. Sama idąc za chwilowem natchnieniem, nieobeznana z zasadami pedagogicznymi, częstokroć najbłędniejszych używa środków i w przekonaniu, że najstósowniej popiera dobro, zaszczebia złe. W warstwach zaś mniej zamożnych, żona pomaga mężowi utrzymać dom własną pracą; wychowanie duchowe ustępuje pierwszeństwa wyżywieniu ciała. Wpływ cały, jaki wywierać mogą na wychowanie dzieci, ogranicza się jedynie do przykładu, jaki życiem swém dają dziecku. Szczęśliwe dzieci! jeżeli przykład ten jest zbawienny, bo ochroni je od złego i uzbroi poniekąd przeciw ponętom świata.

Któż ma podnieść ten ciężar? na kogoż spada obowiązek wychowania? jeżeli ci, co najbliżsi, nie umieją, lub nie mogą dać wychowaniu należytego kierunku?

Obowiązek ten ciężki i trudny w przeważnej części spada na szkołę. Szkoła starać się powinna nadać wychowankom swoim taki kierunek, wpływać tak na ich charakter, ażeby w szkole życia to im tylko przypadowało do smaku, co wielkie, dobre i wzniosłe.

By ten cel szkoła osiągnęła, musi być sama obrazem nieskazitelnego charakteru, bo jako tylko w podniebiu ciepłym i pogodnym szlachetne udają się rośliny, tak tylko pod wpływem prawych charakterów kształcą się charaktery prawe. Jakże to trudne zadanie! zwłaszcza gdzie liczniejsze grono nauczycieli, różnych przekonań, różnych na wychowanie zapatrywań, różnych widoków i dążeń, a nierównych pedagogicznych wiadomości tak pod względem ilości, jakotóż i jakości.

Nie myślę wytykać słabszych stron szkoły, bo nie chciałbym popaść w podejrzenie, jakoby z której z nich zbierał obrazki do ilustrowania jój, a łatwoby to nastąpić mogło, skoro błędy, które niekorzystnie wpływają na rozwój charakteru młodzieży, są

tak pospolite, że gdybyśmy je zestawili, każda niemal z szkół naszych, choć część wad swoich w tém ujrzałaby zwierciadle. Wolę wyliczyć środki, jakimi szkoła posługiwac się winna, by korzystnie wpływała na wyrobienie charakteru.

Jednym z najważniejszych środków, wpływających na pomyślny rozwój charakteru w szkole, jest *jedność i zgoda między nauczycielami*. Gdzie jedność panuje, tam łatwiejsze porozumienie między nauczycielami, ochroni młodzież nie od jednego usterku i zdrożności, jakim podpada przy nieharmonijném postępowaniu nauczycieli; tam żaden z nich nie będzie narzucał uczniom takich żądań, które przechodząc możność wykonania, narażają ich na tysiączne wybiegi, każące charakter; tam ułoży się jedna norma postępowania z uczniami w sposób odpowiedni ludzkiej godności, a osobiwie naturze dziecka. Nawet według praw fizycznych nie wystarcza do osiągnięcia pomyślnych rezultatów, ażeby siły składowe były wielkie, jeżeli każda w dowolnym działa kierunku; jedna będzie zawadzać drugiej i będą się nawzajem przytępiać i ścierać, a może się i zniosą wzajemnie, jeżeli w przeciwnie pójda strony. Nie inaczej dzieje się w szkole. Gdzie najzdolniejsi nauczyciele działają bez porozumienia, każdy na swoją rękę, nie uwzględniając działania drugiego; tam musi nastąpić pewny rozstrój i rozprzężenie, którego ofiarą padnie charakter młodzieży; przeciwnie zaś, nawet słabsze siły do pomyślnych dochodzą rezultatów, jeżeli harmonijnie się wspierają nawzajem, bo tam budzi się między młodzieżą poważanie i umiłowanie zakładu, a to zniewala ją do ścisłego pełnienia obowiązków i wystrzegania się błędów.

Do téj pożądanej jedności dochodzi się tylko wtenczas, jeżeli kierownik zakładu jest jego najpierwszym sługą, a powagi swój nie szuka w stopniu, jaki z urzędu zajmuje, lecz w wierném służeniu téj idei, jaką szkoła osiągnąć zamierzyła, a po drugie: jeżeli ma obok siebie mężów, zagrzanych tą samą dążnością, którzy się chętnie i szczerze około niego gromadzą do osiągnięcia wspólnego celu.

Warunki te na pozór trudne, nie są tego rodzaju, żeby się wykonać nie dały. Jeżeli dyrektor jest człowiekiem szlachetnym, łączącym z należytą energią osobisty wzgląd i poszanowanie nauczycieli; jeżeli zamiłowaniem zawodu, uczciwością, bezinteresownością, uprzejmością i usłużnością przyświeca wszystkim, to bez wszelkich sztucznych zabiegów stanie się on naturalnym punktem środkowym, około którego wszyscy będą się gromadzić; zasięgać jego rady, zapytywać o zdanie w ważniejszych sprawach. Chętnie pouczyć się dadzą, jeżeli tylko sam nie chce uchodzić za nieomylnego, lecz wysłucha zdania nauczyciela i z doświadczeń jego także korzystać zechce. On stanie się prawdziwie duszą całego grona. Nauczyciele zaś sami, gromadząc się około niego, zbliżą się tém samém do siebie. Obcowanie takie codzienne przyjacielskie, rozbieganie różnych kwestyi w poufnych rozmowach, będzie płodniejsze w dobre skutki, aniżeli wszelkie konferencye urzędowe, przy których każdy nauczyciel, czując się więć skępowanym, nie wypowie swobodnie swojego zdania. W takich warunkach rzetelnymi współpracownikami do osiągnięcia wspólnego celu, staną się i ci nauczyciele, którzy nimi nie byli, wstępując do zakładu; bo szkoła dobrze i uczciwie prowadzona ma to do siebie, że nie tylko naucza i wychowuje dzieci, lecz kształci także nauczycieli tak pod względem wiadomości, jakoteż serca i charakteru.

Zakład szkolny dobrze urządzonej oddęchać musi pełną piersią pedagogiczném życiem; nie może mu to być obcém, co się dzieje w świecie pedagogicznym. Dyrektor sam, chociażby błyszczał światłem geniuszu, chociażby niewiedzieć jakie posiadał zdolności, nie jest w stanie sam z siebie stworzyć wszystkiego; w każdym nauczycielu powinno pedagogiczne życie silniejszém odezwać się tętnem. Własne pomysły, zebrane doświadczenia, nie wystarczą w końcu do wzajemnego pouczenia się; potrzeba korzystać i z doświadczenia innych. Tą drogą prostuje się, oczyszcza z mylnych poglądów i wzbogaca doświadczenie własne. Dla tego też powinnyby być dyrektora staraniem, zaopatrzenie szkoły w stósowne czasopisma, których czytanie przyczyni się

zawsze do kształcenia nauczycieli. Nabyte ztąd wiadomości, staną się własnością wszystkich, staną się przedmiotem do bliższego zastanowienia. Gdzie jedność szczerą panuje, tam usiłowaniem każdego nauczyciela będzie, poznać cały wewnętrzny układ szkoły; a w tym celu nawzajem uczęszczać będą do klas na nauki przez nich udzielane; jeden od drugiego przejmie co dobre, a unikać będzie błędów jakie sam może popełnia, lecz sam dostrzedz nie jest w stanie, a które dostrzeżone u drugiego rażą go; jeden drugiemu wytłumaczy, dla czego tak a nie inaczej prowadzi uczniów; dla czego tak a nie inaczej postępuje; słowem wzajemnie pracować będą nad własnym udoskonaleniem.

Gdzie taki ułoży się stosunek, tam staną wszyscy za jednego, a jeden za wszystkich. Nie będzie tam ani zazdrości, ani potajemnego nurtowania jednego pod drugim, ani fałszu, ani obłudy, Z przeświadczenia, że wspólnym usiłowaniem dążą wszyscy do spełnienia wspólnego zadania, zawiąże się ta prawdziwa i rzetelna przyjaźń, oparta na wzajemnym szacunku, która nierozzerwanym węzłem łączy ludzi rozumnych i uczciwych. Tam każdy nauczyciel znajdzie największe zadowolenie, tam i o troskach domowych zapomni na chwilę.

Szkoła w takich postawiona warunkach ma tylko jednego nauczyciela, bo wszyscy stanowią tylko jedną moralną osobę; zastęp taki staje się w stosunku do swych uczniów olbrzymią siłą, która nawzajem w nich siłę rozwija. O taką siłę bezpiecznie mogą się oprzeć i wspinać wyżej młodziuchne latorośle, pewne, że pod ich ciężarem ten olbrzym się nie ugnie. Tam młodzież poczuje, że między kierownikami nie ma różnicy stopni, że przyjemność sprawiona jednemu, jest przyjemnością dla wszystkich; że nieprzyjemność wyrządzona jednemu, wszystkim da się uczuć dotkliwie i że wszyscy odeprzeć ją gotowi. Jedność taka i harmonia w gronie nauczycielskim jest potęgą, przed którą korzą się i twardsze karki młodzieży. Woli takiego grona poddadzą chętnie wolę swoją. Uczniowie ogrzani moralnym ciepłem miłości i zgody między nauczycielami, zapragną takiej samej jedności i zgody pomiędzy sobą. Taka tylko szkoła może wywierać zbawienny

wychowawczy wpływ, a do którego każda szkoła zmierzać powinna.

Nauczyciele jednak są tylko ludźmi, nie raz mogą zajść okoliczności, które nad jednością grona zawisną jak chmury na błękitnie nieba. Dyrektor powinienby umieć dostrzegać gromadzące się chmurki *meteorologicznych zjawisk w moralnej atmosferze* i wpływem swoim zawczasu zażegnać tworzącą się burzę. W szczupłym gronie nauczycieli wystarczy jeden (a o takiego nie trudno), który przy rzeczywistym ubóstwie duchowym wszędzie chce być pierwszym, a ustroiwszy się w złudne tytuły i pozory wielkiej uczoności, zdolne jedynie zaimponować bezmyślniej gawiedzi, wszędzie chce przywilejów, uwzględnień i uatepstw dla siebie; z góry spogląda na kolegów skromnych, a rzeczywiście światłych, krytykuje wszystkich i wszystko, sam chce być nieomylnym i nietykalnym. Z takim sobie jeszcze poradzić może dyrektor, jeżeli się zarozumiałości rozwieliżnić nie da, lecz z godnością i nieudaną szczerością swoje wypowie zdanie, nie ukryje co go razi. Gdzie taki dostanie się ferment, a dyrektor zaś nie jest pewnym siebie, celu i środków, nie jest najpierwszym do pełnienia obowiązków, ale uważa się za powołanego do dawania rozkazów; jeżeli sam chwiejny, tam wskazany zarozumialec zacznie nurtować w szczupłym gronie nauczycieli, którzy, nie mając prawdziwej podpory w dyrektorze, zniechęca się wnet całym nieprawidłowym stosunkiem, a niezadługo sami przeciwko niemu staną w ściśniętym szeregu, a niepomi, że gdzie ma panować wolność prawdziwa, tam rozum powinien nieograniczenie panować, dopuszczają się samowoli, którą dopiero władza wyższa poskramiać musi zupełną zmianą stosunków, aby ratować co się jeszcze da uratować.

Ale nierównie trudniej utrzymać jedność tam, gdzie grono nauczycieli liczniejsze, gdzie w najlepszym razie potworzą się kółka, które przedstawiają pewne pedagogiczne lub umiejętnie zapatrywania. Już to nie jest dobre dla szkoły, bo kółka takie zamieniają się nieraz w stronnictwa silnie przeciw sobie występujące, którym częściej chodzi o postawienie na swoim, niż

o rzeczywiste dobro ogółu. Cześciej się jeszcze wydarza, że każdy nauczyciel idzie swoim dworem; jeden nic nie wie i nic nie chce wiedzieć o drugim, znają się ledwo z widzenia; jeden boi się zbliżyć do drugiego; przychodzą do szkoły, aby tylko odbyć punktualnie naznaczony czas, a jeżeli się odbyło godzinę, ile można, z sumiennością, nauczyciel pewny że dopełnił powinności, o nic się więcej nie troszczy. Ztąd wyradzać się musi niejednostajne postępowanie w nauce i w karności; bo jeden będzie wymagał zawiele nauki na pamięć, drugi uważa to za rzecz podrzędną; u jednego będzie to zaletą, co drugi za błąd poczyta; jeden domagać się będzie porządku i czystości we wszystkim, a drugi uzna to za przesadę i objaw próżności; uczniowie u jednego nauczą się tego, czego się będą musieli u drugiego oduczać. W takich stosunkach uczeń miotany w różne strony, nie może trafić na właściwą drogę; dobro nie zapuści głębiej korzeni, zasady wytworzyć się nie mogą, a charakter nie może uzyskać podstawy. Następstwem tego koniecznym jest zniechęcenie, opadnięcie sił nawet u najzdolniejszej młodzieży.

Złe to nie jest jeszcze najgorszym, bo cóż powiemy o zakładach, w których sobie stronnictwa otwartą wypowiedzą wojnę; gdzie nawet w obliczu uczniów nie zachowują zwykłych względów towarzyskiej grzeczności; gdzie się nie szczędzi wyrazów lekceważenia dla swego przeciwnika nawet w klasie wobec niedorostków? Jakież wpływ ztąd na uczniów, jeżeli pomiędzy osobami, któreby mu we wszystkich kolejach życia być winne przykładem, widzi niezgodę, swary i zupełny rozstrój? Stosunek ten gorszący wpływ wywiera na młodzież szkolną; warunki do wyrobienia charakteru są jak najniekorzystniejsze; uczniowie nie postąpią według zasad, lecz według tego, jak ich na którą stronę własny przechyli interes.

Zbyt długośmy się zatrzymali nad jednością i zgodą w szkole, ale bo też jedność i zgodę za najpierwszy uważać musimy warunek zbawiennego wpływu szkoły na rozwój charakteru młodzieży; dlatego też chociaż w krótkości wypadło wykazać także i skutki, jakie sprowadza brak jedności, albo wyraźna niezgoda.

Staraniem kierownika zakładu powinno być utrzymanie téj jedności, a to mu się niezawodnie uda, jeżeli powagą, doświadczeniem i nauką z jednéj, życzliwością i przyjacielskiem postępowaniem z drugiejj strony, potrafi sobie zjednać zaufanie nauczycieli, i jeżeli sam głęboko jest przekonany, że tylko zjednoczonymi siłami ważne osiąga się cele.

Drugim środkiem pomyślnie wpływającym na rozwój charakteru młodzieży, jest wzorowo utrzymana karność. Jest ona wynikiem rzetelnéj jedności między nauczycielami, opartéj na podstawie sumiennego pełnienia obowiązków, a nie wzajemnego pobłażania sobie. Wychowanie charakteru nietylko polega na nadaniu woli pewnéj siły, ale zarazem na osłabieniu zachcianek i żądź. Ma ono przedewszystkiéim obudzać uczucie powinności i doprowadzić do jasnego pojmowania go, bo tylko wtenczas wola staje się moralną i działać będzie w moralnym kierunku z całą potęgą, jeżeli jéj to przewodniczy uczucie. Dojdzie do tego dziecko, jeżeli się przyzwyczai do porządku i posłuszeństwa pierwéj, zanim się nad tém zastanowić może. Później wyrabia się w niem pojęcie o zależności i przywiązaniu, a owocem tego jest posłuszeństwo. Z tém jednak walczy cały nawał zmysłowych popędów. Wychowanie owładnie tamto, aby popędy utrzymać na wodzy.

Miłość i bojaźń są najpierwszymi warunkami do zaszczerpienia karności w duszy dziecka. Bojaźń powstaje z poczucia przewagi fizycznéj wychowawcy; jest to uczucie słabszego do mocniejszego. Miłość ma także w zmysłowości początek, jest ona wynikiem świadczonych dobrodziejstw i pieczy, wpływem uznania, że sobie dziecko samo wystarczyć nie może. Jedna z tych sił bez drugiejj zużytkowana w wychowaniu, sprowadzi jednostronność, na którą wychowanie zawsze cierpieć będzie. Bojaźń bez miłości przeraża, odejmuje odwagę, napawa goryczą, wydaje posłuszeństwo pozorne. Karność wydobyta przemocą, sięga tylko tak daleko, jak sięga długość kija, który jedynym narzędziem w rękę wychowawcy. Miłość bez bojaźni sprawia, że gwałtowność i zuchwalstwo bierze górę w duszy wychowanka nad przywiązaniem

i zagłusza je, jak chwast zasiany tłumi pożyteczne ziarno; wychowanek uważa się tylko za towarzysza wychowawcy, wpływ tego ostatniego coraz bardziej słabnąć będzie, a wychowanek rozzuchwalony, pocznie przewodnika swego lekceważyć, traktować z poufałością, a w końcu wypowie mu zupełnie posłuszeństwo. Gdzie wychowawca słabością doprowadził chłopca do tego rozprzeżenia, to trudno aby mu chciał rozkazywać niechęć wywołać oporu. Połączenie bojaźni z miłością zrodzi w wychowanku uczucie czci i poważania. A gdzie takie zapanuje uczucie w jego duszy, tam ono rozbudzi i wesprze powinności i wpłynie potężnie na wzmocnienie woli. Tak wychowane dzieci nie sprawiają nauczycielowi kłopotu; niech je tylko wezwyczaiz do dobrego i utrzyma w tém usposobieniu, a to wystarczy aby dobrymi były. Są jednak gwałtowne, uparte dzieci, znarowione pierwszém wychowaniem domowém, przyzwyczajone słabością rodziców do zdobywania uporem wszystkiego, czego pragną, które pomimo że wiedzą, iż nie powinny tak robić, a przecież robią. Dopóki objawy takich narowów nie przybrały jeszcze prawdziwie demonicznego charakteru, potrzeba koniecznie zgiąć zuchwałą wolę, zdobyć posłuszeństwo przemocą. Jeżeli nauczyciel spokojnie a wytrwale postąpi, miłością i siłą rozbudzi napowrót miłość i bojaźń, które się rozsprzęgły w wychowanku przez słabość pierwszego wychowawcy, pokona wszystko.

Najlepszym środkiem do utrzymania karności w rękę nauczyciela jest *nauka*. Sumiennosc i wiernosc z jaką nauczyciel swój obowiazek pełni, gorliwe i cierpliwie staranie o postęp dzieci, wywiera na nie wielki moralny wpływ. Środek ten napełnia dzieci pewną czcią i jedna nauczycielowi ich serca, podczas gdy obojętnosc, spychanie obowiazków, powierzchna nauka wyrabia nawet lekceważenie, krytykowanie jego nauki i wstręt pewien do przedmiotu, którego naucza.

Obok tego także sposób udzielania nauki uczniom ma bardzo wielkie znaczenie. Nauczyciel sumienny zawsze o tém pamiętać będzie, że nie groźną postawą, surowém obliczem i szorstkością, wzbudza się posłuszeństwo i uwagę uczniów, lecz staraniem, aby

rozbudzić ich myśl i zarazem ją uprawiać. Prawdziwa nauka nie może być mechaniczna; duch młody musi wyciągnąć ramiona po strawę duchową. Ale do tego potrzeba, by poczuł do niej pociąg. Tylko w ten sposób staje się nauka wychowująca; a gdzie nauczyciel umiał w nauce tak zniżyć się do pojęcia dzieci, aby ją dokładnie rozumiały, tam one sumienną i wytrwałą pracą będą się pięły do góry; tam wykonają wszystko, czego tylko nauczyciel rozważny i konsekwentny od nich wymagać będzie; takie wreszcie prowadzenie wyrobi w nich samodzielność, która jest ostatecznym celem wychowania i nauki.

Nauka więc ma ten cel osiągnąć, ażeby uczeń poznał wszystkie strony życia, aby do poznania prawdy, umiał ją w potrzebie odtworzyć i w praktyce ją zastosować, to jest: ażeby myślenie stało się *chceniem*, a w ten sposób, by poznanie przy silnej woli stało się *czynem*. Nauka rozumna wywiera potężny wpływ na wychowanie młodzieńca, bo rozprzestrzenia zakres wiadomości, podaje myśleniu obfity materiał, potęguje władzę poznawania i ułatwia w ten sposób tworzenie zasad, które bez myślenia powstać nie mogą; kształci więc cały organizm duchowy i dopomaga duchowi do wolności i panowania w wszelkim kierunku. Ale gdzie nauka jest tylko czysto-pamięciową, mechaniczną, gdzie chodzi tylko o przyswojenie pewnych wiadomości luźnych, bez wszelkiej duchowej łączności, tam nie ma ona żadnego wpływu na wolę, tam nie jest czynnikiem wychowawczym.

Zapuszczać się w wykonanie wychowawczego wpływu pojedynczych przedmiotów nie będziemy; toby przekroczyło zakres naszego zadania, zakończymy raczej rzecz całą zebraniem wszystkiego w treść krótką.

Do wykształcenia charakteru jest pierwszą potrzebą wczesne wychowanie, poprowadzone ciągle według zasad rozumnych. Wpływa ono zarówno tak na usposobienie spokojne jak i na duchy ekscentryczne; tamtych wstrzymuje od zboczenia z drogi prawej, tych zwraca na dobrą drogę środkami różnymi, a wezwyczajaniem stara się dopomóc im do wytrwałości. Wychowanie takie prowadzi wychowanka tak, ażeby wszedłszy w świat, nie potrze-

bował zaczynać wychowania na nowo, ażeby z godnością i pewnością niczém nie zachwianą, stanął do walki z przeciwnościami i potrafił ze spokojnością umysłu wychylić kielich goryczy życia, jeżeli los go zmusi do tego.

Dobre otoczenie domowe, a później dobra szkoła, w której panuje wzorowa harmonija między nauczycielami, wspólne dążenie do osiągnięcia wielkiego celu, jakim jest wychowanie przyszłych a zacnych i pożytecznych obywateli, są dalszym środkiem wychowawczym; należycie utrzymywana karność, która ułatwia nabycie i wyrobienie silnej woli; nareszcie nauka wychowawcza, wspierająca karność i od niej wspierana, której nie tylko chodzi o nabycie wiadomości, ale zarazem o nadanie tej wiedzy pewnej łączności z życiem i o ułatwienie dojścia do samodzielności; oto środki, jakimi kształci się charakter, a którymi w znaczniejszej części rozporządza szkoła.



Historya zakładu od 1871—1875 r.

Powstanie seminaryów w Polsce nie jest rzeczą nową, bo jeszcze w r. 1780 Komisya Edukacyjna czując potrzebę osób sposobnych do udzielania nauki, założyła była przy Akademii Krakowskiej i Wileńskiej seminarya nauczycieli, w których młodzi ludzie, po ukończeniu szkół wydziałowych, a zalecający się dobrymi obyczajami i rzetelną chęcią pracowania na tém polu, kosztem Komisji Edukacyjnej wychowani byli. Po upływie trzech lat nauki wysyłano ich na nauczycieli z obowiązkiem uczenia lat sześć.

Po rozwiązaniu Komisji Edukacyjnej, które nastąpiło po rozbiórce Polski, los szkół był rozmaity według zapatrywania rządu, pod który jaka część Polski się dostała. Jak na ówczesny stan oświaty w Europie, szkoły w Polsce stały z pewnością wysoko, skoro sam Klewitz, prezydujący radca w departamencie Prus południowych, zdając sprawę rządowi swojemu, bardzo chlubnie się wyraził o szkołach w Polsce.

Oświata ludu stała się w XVIII wieku ogólném hasłem postępu w całej Europie i temu prądowi nie mogły się oprzeć Niemcy i Austria. Cesarzowa Marya Teresa wstąpiła na drogę reformy szkół, a owocem tego było otworzenie szkoły normalnej w Wiedniu u św. Anny, będącej zarazem zakładem *kształcącym nauczycieli*. Tą drogą postępował syn jój Józef II, powiększył liczbę szkół; dążył do tego, by poddani jego czytać, pisać i rachować umieli. Od tych usiłowań nie odstąpił i Leopold II. Dopiero straszna rewolucya francuska nasunęła myśl panującym,

a między nimi i cesarzowi Franciszkowi II, że przewrót ten jest następstwem rozpowszechnienia oświaty ludowej, a mniemanie to wpłynęło na upadek szkół. Losowi temu uległa także i część Polski, którą Austria owładnęła. Szkoły, rozwijające się pomyślnie pod kierunkiem dawniejszej Komisji Edukacyjnej, nie mogły teraz być uważane za szkoły narodowe, bo nie pochodziły z ducha narodu, ani uwzględniały potrzeb jego. Były to szkoły w całym znaczeniu niemieckie i pod tą nazwą istniały. Głównym przedmiotem naukowym był język niemiecki, inne nauki pozostawiano na drugim planie. Dziecko oddane do szkoły, wszystkich przedmiotów, nie wyjmując nauki religii, musiało się uczyć po niemiecku; była to nauka czysto mechaniczna, tłumiąca raczej, niż przyspieszająca rozwój władz umysłowych.

Stan taki szkół w ogóle trwał do 1848 r. Rok ten zdarł pleśń wiekową nad szkołami ciężącą; przystąpiono do reformy; a chociaż na razie plan nauk jeszcze nie był zmieniony, to już samo wprowadzenie języka polskiego, jako wykładowego, przyczyniło się bardzo wiele do ułatwienia nauki i wyrobienia sobie dobrych i zdrowych pojęć. W ślad za tém szła i poprawa kursów preparandy. W zamian za dotychczasowe półroczne preparandy utworzono w r. 1849 dwuletnie kursa preparandy, w których kazano uczyć nauk przyrodniczych, geografii i historii, języka polskiego i niemieckiego, pedagogii i dydaktyki, rysunków, kaligrafii i gospodarstwa wiejskiego.

W pierwszych chwilach nie wyznaczono na utrzymanie kursów nauczycielskich żadnych funduszków; pracę bezinteresowną ponosili ludzie dobrej woli. Gdy jednak praca dobrowolna na obowiązkową zamienić się nie dała, więc i postęp téj instytucji od tego był zawisł, o ile sobie kto dobrowolny obowiązek za rzeczywisty chciał uważać. W takich warunkach kurs preparandy na trwałość i istnienie liczyć nie mógł. Dla ustalenia rzeczonych kursów rząd przeznaczył osobne dodatkowe wynagrodzenie dla nauczycieli szkół ludowych i średnich, którzy w kursach nauki udzielali. Po ukończeniu drugiego roku rzeczonego kursu pedagogicznego, zdawali kandydaci wobec c. k. inspektora krajowego

i scholastyka egzamin, który orzekał o ich kwalifikacji do szkół. Kto złożył egzamin do szkół tak zwanych głównych, nie potrzebował już żadnych innych składać, bo egzamin ten dawał mu kwalifikacją zupełną na nauczyciela szkół ludowych. Taki był stan kursów pedagogicznych aż do 1871 r., w którym zaprowadzono seminarya nauczycielskie.

W skutek rozporządzenia Wysokiego Ministerstwa Wyznań i Oświecenia, otwarte zostało seminaryum nauczycielskie męskie w Krakowie dnia 1 maja 1871 r. Dyrektorem prowizorycznym zamianowała Wysoka Rada szkolna krajowa Andrzeja Józefczyka, właściciela pensjonatu, któremu lat wiele przewodniczył; a nauczycielami starszymi: Ludwika Zgórkę, byłego nauczyciela nauk przyrodniczych i matematyki przy szkole agronomicznej w Czernichowie i Wojciecha Wojnarskiego, byłego dyrektora kursu pedagogicznego i szkoły ludowej, zwaną „wzorową“.

Według rozporządzenia Wysokiego Ministerstwa, kandydaci będący na II roku kursu pedagogicznego, mogli składać egzamina dojrzałości, który im wszelako nie nadawał kwalifikacji, uwalniającej ich od dalszego składania egzaminu. Przystąpiło więc 4-ch do egzaminu i takowy złożyli.

Z rozpoczęciem roku szkolnego we wrześniu 1871 r. otrzymało i seminaryum inne umieszczenie w tym samym budynku. Kandydaci z II roku, którzy przed wakacjami nie składali egzaminu dojrzałości, przeszli na kurs III, nowo zaś przybyli na kurs I, a tak skompletował się zakład trzechklasowy. Równocześnie otworzono przy nim dwuklasową ludową szkołę do ćwiczeń, w której prowadzenie powierzonym zostało pp. Wandasiewiczowi Pawłowi i Niemczykowi Karolowi, nauczycielom II szkoły ludowej w Krakowie. Trzecim nauczycielem prowizorycznym starszym zamianowano Henryka Strokę, zastępcę nauczyciela przy gimnazyum św. Jacka w Krakowie. Szkoła ta miała być żywym przykładem dla przyszłych nauczycieli, jak należy urządzać i prowadzić szkołę ludową.

Według planu naukowego, naukę licznych przedmiotów rozłożono w seminaryum na lat trzy. Przedmiotami naukowymi

ustanowiono: religię, język polski i niemiecki, geografję i historję, matematykę i geometryę, fizykę, historję naturalną, gospodarstwo, psychologię, dydaktykę, historję pedagogii i znajomość ustaw szkolnych, kaligrafię i rysunki, śpiew, grę na skrzypcach i gimnastykę. Do seminaryum przyjętymi być mogli ci, którzy po skończeniu 15 lat wieku okazali przy egzaminie wstępnym te wiadomości, jakich się wymaga od uczniów, którzy skończyli szkołę niższą realną, lub niższe gimnazyum. W początkach wymagania robiono jak najskromniejsze w przekonaniu, że przy usilności nauczycieli ostatecznie cel nauki osiągnąć będzie można. I trudno było inaczej postąpić, gdy brak widoków w zawodzie nauczycielskim takich sprowadzał kandydatów, którym trudno było pomyśleć o innym zawodzie.

Usiłowania nauczycieli zostały dobrym wynagrodzone skutkiem. Z przyjemnością wyznać należy, że młodzież przy usilnej pracy po latach trzech była niepodobna do téj, jaką wstępowała do zakładu. Wdzięczność wyrazić tutaj potrzeba Wysokiemu Rządowi jak i Wysokiemu Sejmowi krajowemu, że wspieraniem stypendyami kandydatów, tak, że niemal wszyscy zasiłki otrzymywali, wielce ułatwiło zadanie nauczycielom. Dobrodziejstwo to bardzo pomyślnie wpływało na rozwój szkoły, bo z jednej strony ubodzy a pilni uczniowie mieli zaspokojone pierwsze potrzeby życia; z drugiej strony dyrektor pozyskał skuteczny środek wywierania nacisku na mniej pilnych uczniów.

W spadku po kursie pedagogicznym dostało seminaryum trochę książek, nieco wypchanych zwierząt i sprzętów. Na zaopatrzenie w pierwszej chwili w przybory naukowe zakład otrzymał 400 zł. a nadto wygodne sprzęty. Staraniem nauczyciela Zgórką otrzymał zakład ładny zbiór ptaków krajowych od księdza Józefa Tałasiewicza, a staraniem dyrektora od zarządu kopalni w Przybram ładny zbiór minerałów, od pana Lilienhoff okazy galmanu z kopalń pruskich, a od pana Furdzika, konsyliarza górniczego, zbiór wszystkich rodzajów soli z kopalni Bocheńskiej w stósownie obrobionych okazach. Pan Wiszniewski podarował ładny zbiór wszelkich odmian marmuru Dębnickiego z pod Krzeszowic; pan

Wirtembergski zbiorek ładnych minerałów; Dr. Fr. Nowakowski kilkanaście okazów drzew z Suchy, Dr. Baraniecki i p. Mikucki różne nasiona, Dr. Alfred Biesiadecki profesor anatomii patologicznej przy uniwersytecie Jagiellońskim, szkielet ludzki. Za te dary składa Dyrekeya łaskawym dawcom winne podziękowanie. Wysoka Rada szkolna krajowa asygnowała coroczną kwotę 400 zł. na gabinety fizyczny, naturalny i biblijotekę. A tak na razie utworzył się ładny zbiór rzeczy potrzebnych do wykładów i do własnego kształcenia.

Do szkoły ćwiczeń publiczność z razu nie miała najmniejszego zaufania, zwłaszcza gdy niechętni téj szkole najniekorzystniejsze między rodzicami szerzyli o niéj zdanie, nazywając ją „pedagogiczną kliniką“. Dzieci w pierwszym roku do klasy I zapisało się istotnie tak mało, że dyrektor seminaryum był zmuszony poprosić dyrekeyą innéj szkoły o przysłanie kilkunastu chłopców pierwszój klasy, która w owéj szkole była już przepełniona. Seminaryum otrzymało oczywiście takie dzieci, których tamta szkoła chętnie się pozbyła; a i tak przecież rodzice tych małych skazańców mieli do dyrektora owéj szkoły žal, że ich dzieci do seminaryum wysłano. Ale po upływie roku urządzona wzorowa praktyka i wypadek nauki zadał kłam wszystkim niechętnym podszeptom; gdy się przekonano, że szkoła ćwiczeń wszelkich dokłada starań, by się stała szkołą wzorową. Rodzice dbali o kształcenie naukowe i dobre prowadzenie dziełek, poczęli starać się usilnie o pomieszczenie ich w szkole przy seminaryum. Kiedy więc w roku 1873 otworzono III klasę a w 1874 r. IV-tą, stanęła szkoła ćwiczeń pod względem ilości klas na równi ze szkołami ludowymi i nie tylko nie potrzebowała się obawiać braku uczniów, lecz raczej bronić się musiała od zbytniego ich natłoku. Do III i IV klasy zamianowanymi zostali pp. Jan Kowalikowski i Andrzej Łapiński. W skutek tak zwiększónéj szkoły nie można się było pomieścić w dotychczasowym lokalu, seminaryum więc otrzymało na swój użytek całe pierwsze piątro, t. j. sale dotąd zajmowane przez szkołę I ludową, a teraz przeniesiona do innego gmachu.

Kształcenie przyszłych nauczycieli.

Aby kandydatów wykształcić i usposobić na nauczycieli praktycznie do przyszłego zawodu, udzielano nauki w zastosowaniu do ich pojęć, wykładano ją w sposób najpopularniejszy, nie spuszczać wcale z oka ważności umiejętnej i ścisłości, ale unikając natomiast wszelkich utrudniających wywodów. Nauki przyrodnicze wykładano na okazach i przyrządach; psychologiją na przykładach z życia branych. W nauce języków nie zapuszczano się w teorię, lecz wyprowadzano ją z przykładów, jakich dostarczały ustępy. Wreszcie w każdej lekcyi odbywało się powtarzanie wykładanego przedmiotu, a tym sposobem nauczyciel mógł się zaraz przekonać, ile uczniowie korzystali z jego wykładu.

W celu nadania uczniom praktycznego uzdolnienia, wprawiano ich w udzielanie nauki, mając zawsze to na względzie, ażeby dzieci uczęszczające do szkoły ćwiczeń nie stawały się materiałem do prób nieudolnych. To też zanim pozwolono kandydatowi próbować się w udzielaniu lekcyi, przygotowywano go przez czas dłuższy. I tak już w I roku wprawiano kandydatów w układaniu dobrych pytań i na ten cel dawszy im pojęcie o dobrém pytaniu, osobne przeznaczono godziny.

W drugim roku uczęszczali kandydaci na lekcye do klas ćwiczeń, nie ażeby oni nauczali, lecz ażeby się przysłuchiwali i przypatrywali, jak uczyć i postępować należy. W tym celu podzielił dyrektor całą drugą klasę na tyle oddziałów, ile było klas ćwiczeń i każdy z nich przeznaczył do jednej klasy. W końcu

tygodnia uczniowie zdawali sprawę z tych lekcji udzielanych w klasach, na których bywali w ciągu tygodnia. Na takie odwidzanie klas przeznaczone były dwie godziny w tygodniu. Przy zdawaniu sprawy z tych lekcji następujący zachowywano porządek. W oznaczonym dniu, a było to zwykle w niedzielę po nabożeństwie, zgromadzali się w klasie kandydaci drugiego roku, nauczyciele klas ćwiczeń i dyrektor. Na żądanie dyrektora skręślał jeden kandydat obraz lekcji, na której oddział był obecny według uwag, jakie sobie był porobił; inni uczniowie tego samego oddziału, obraz przez pierwszego przedstawiony dopełniali, poprawiali lub za dobry uznawali.

Jeżeli i nauczyciel sprawozdanie to ze swojej lekcji za prawdziwe uznał, dyrektor wzywał następnie kandydatów, aby zadawali pytania odnoszące się do celu nauki, jakoteż i o środki, jakimi cel ten zamyslał osiągnąć nauczyciel, dla czego właśnie tak postępował, zgoła o wszystko, co im się wydawało niezrozumiałe. Na pytania te dawał nauczyciel uzasadnione odpowiedzi. Teraz prosił dyrektor nauczyciela, aby on swojemi pytaniami zwrócił uwagę kandydatów na to, co przypadkowo może w swoich pytaniach pominęli, a na co, zdaniem nauczycieli, powinni byli zwrócić uwagę. Jeżeli kandydaci odpowiedzieć nie mogli, nauczyciel sam dawał im potrzebne wyjaśnienia. Jeżeli w końcu przez kandydatów skręślony, a przez nauczycieli za dobry uznany, obraz lekcji, wydawał się dyrektorowi niezupełnym, wtedy on sam zadawał kandydatom pytania, odnoszące się właśnie do pominiętej okoliczności, i żądał ostatecznego wyjaśnienia. Po załatwieniu téj kwestyi przeznaczał dyrektor z kolei kandydatów do sporządzenia protokołu z odbytej konferencji. W ten sposób lekcye w klasach ćwiczeń stawały się dla kandydatów interesującemi, sami nawet nauczyciele postępowali w własnym kształceniu. Kandydaci byli zmuszeni dobrze uważać na konferencji przebieg, a w końcu nabywali wprawy w układaniu sprawozdań i wiadomości dydaktycznych sposobem praktycznym. Wszystko to przysposabiało kandydatów do wystąpienia z lekcya w szkole ćwiczeń.

Kandydaci z III klasy próbowali już sił własnych z udzieleniem nauki w klasach ćwiczeń. Do tego przysposabiano ich w sposób następujący. Nauczyciel starszy tego przedmiotu, w którego zakres wchodziła nauka, mająca być udzieloną w klasie ćwiczeń, miał z kandydatami lekcję wzorową, wykazując metodę i powód postępowania. Tydzień naprzód przeznaczył dyrektor kandydatów, którzy mieli nauczać w klasach ćwiczeń i wyznaczono im lekcye, do których się mieli przysposobić. W ciągu tygodnia obowiązani byli przedłożyć nauczycielowi przedmiotu i dyrektorowi dokładnie opracowane przygotowanie na piśmie, poczynione poprawki uwzględnić i elaborat dokładnie sobie przyswoić. Tak przygotowany kandydat udzielał nauki w wyznaczonej klasie ćwiczeń wobec kolegów, gospodarza klasy ćwiczeń, dyrektora i odpowiedniego starszego nauczyciela. Jeżeli kandydat w praktyce nie mógł wywiązać się z swego zadania, lub odstępował od założonego celu, przychodził mu w pomoc nauczyciel klasy, dając dzieciom pytania, które miały kandydata sprowadzić na właściwą drogę. W ten sposób nie były i dzieci narażone na stratę ani kandydat skompromitowany.

Dla nabycia jak największej wprawy w takich praktykach, dzielono uczniów na tyle grup, ile było klas ćwiczeń, i w tej samej godzinie udawał się praktykujący kandydat z grupą, do której należał, z dyrektorem, lub z odpowiednim nauczycielem do przeznaczonej klasy, gdzie przez całą nauczał godzinę. Usterki ważniejsze wykazano kandydatowi zaraz po lekcji, zwłaszcza jeżeli miał mieć ją znowu następnego dnia, lub w najbliższym czasie. Prócz takiej praktyki były także mniejsze, w których kandydaci w przytomności nauczyciela klasy ćwiczeń po pół godziny miewali lekcye. Przy tych lekcjach postępowano o tyle odmiennie, że kandydat rozpoczętą przez nauczyciela naukę dalej prowadził. Jeżeli ją prowadził w myśl nauczyciela dobrze, pozostawiono przy nauczaniu dłużej; jeżeli nie prowadził nauki jak należy, nauczyciel obejmował dalszy wykład, oddając go po jakim czasie kandydatowi. Czasami było po dwóch kandydatów i każdy pół godziny uczył. Po takiej praktyce nauczyciel klasy

sam robił kandydatom praktykującym stósowne uwagi. Lekcyje te praktyczne nie ulegały ogólnej krytyce.

Krytyka główna z całego tygodnia odbywała się w sobotę popołudniu. Zgromadzali się na konferencyę wszyscy nauczyciele i wszyscy kandydaci z trzeciego roku. Celem téj krytyki było ocenienie lekcyj całogodzinnych, mianych w klasach ćwiczeń w tygodniu. Na wezwanie kandydat, który miał lekcya w klasie ćwiczeń, wydawał najpierw sam o sobie sąd, przyznając się do błędów, jakie popełnił i oznaczając zarazem, jak powinien był postąpić. Po tém ocenieniu własném, występowali koledzy z uwagami, jakie podczas jego praktyki poczynili odnośnie do przysposobienia się, do zrobionego rozkładu, metody, języka, dawania pytań, utrzymywania karności i zachowania się własnego. Kolega wykazujący błędy, obowiązany jest wypowiedzieć zarazem, jakby był sam postąpił. Gdy tak wszyscy błędy dostrzeżone praktykantowi wykazali, wzywał dyrektor praktykanta by wypowiedział własne zapatrywanie. Skutkiem tego było albo przyznanie się do błędu, albo bronienie swego postępowania. Poczém występował nauczyciel przedmiotu i metody i wypowiadał swoje, co do całości uzasadnione zdanie. Gdy zachodziła potrzeba, zabierał dyrektor ostatni głos. Z tak odbytej konferencyi obowiązani byli kandydaci kolejno sporządzać protokoły, które na następnej konferencyi odczytano.

Ażeby kandydatów wprawić i do utrzymania porządku pomiędzy dziećmi po za nauką, wyznaczono kolejno z III i z II-go roku po dwóch kandydatów do każdéj klasy do dozorowania. Obowiązkiem ich było czuwać nad dziećmi w klasie i za klasą, niemniej i nad czystością dzieci; oraz nad całością i czystością inwentarza szkolnego, jako to: sprzętów, map, obrazów i t. p. Do nich należało od czasu do czasu przeglądać książki i o stanie utrzymywanego w nich porządku donosić gospodarzowi klasy. Kar żadnych nie wolno wymierzać dozorującym.

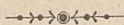
Skrésłony tu w krótkości sposób postępowania z kandydatami, ażeby z jednéj strony wzbogacić ich umysł potrzebnymi

wiadomościami, z drugiejj wprawieniem praktyczném w udzielaniu nauki, nadać im nauczycielskie wykształcenie i pewność siebie, okazuje jasno, że seminaryum ma bardzo trudne zadanie.

Trudności te zwiększają jeszcze inne okoliczności. I tak, zakład umieszczony w najętym budynku, urządzenie swe zastosować musi do tego, co budynek zrobić pozwoli. Nie ma więc ani sali gimnastycznjj, ani sali bibliotecznjj, ani osobnego pokoju dla nauczycieli; sale nawet klasowe nie mogą pomieścić téj liczby kandydatów, na jaką statut zezwala. Przy budynku nie ma piędzi wolnej ziemi, nie ma najmniejszego ogródka, więc też w nauce gospodarstwa tylko teoretyczne wiadomości udzielane być mogą, o praktyczném zatém kształceniu w téj gałęzi wiedzy, mowy być nie może. Niedogodności téj nawet nabycie kawałka ziemi, odległej od budynku szkolnego, nie zapobieży, bo dalszych ekskursji z poświęceniem innych przedmiotów robić niepodobna, zwłaszcza, gdy młodzież zupełnie uboga udzielaniem lekcyi na utrzymanie zarabiać musi.

Konieczność uczenia dwóch języków — polskiego i niemieckiego, jest również wielką przeszkodą w rozwoju seminaryów naszych, jakich seminarya innych prowincyi nie znają. A jeżeli zważymy, że do seminaryów przybywają uczniowie rozmaicie przyzobobieni, z rozmaitemi przygotowawczemi wiadomościami, pojmujemy łatwo, że i to przymnaża nie mało trudności, a zwalczenie ich i doprowadzenie kandydatów pierwszego roku do tego, aby z jednakową korzyścią wykładów słuchać mogli, nie mało czasu zabiera.

Uczuło to samo Wysokie Ministerstwo, otwierając kurs przygotowawczy, do którego przyjętemi być mogą i ci uczniowie, którzy kończąc szkołę ludową z dobrym postępem, lat 14 skończyli. Jaki ten kurs wyda owoce, przyszłość okaże. Widząc wszelako, że Wysoki Rząd stara się już tę usunąć przeszkodę, cieszymy się nadzieją, że powoli zechce i innym niedogodnościom zaradzić.



WIADOMOŚCI SZKOLNE.

A. Grono nauczycieli.

1. *Andrzej Józefczyk*, dyrektor seminaryum, dyrektor Komisji Egzamin. dla nauczycieli szkół lud. pospol. i wydział., przewodniczący Towarzystwa Pedagog. oddziału krakow., Członek Rady Szkolnej okręgu krak., Członek Towarz. Pszczelniczko-Jedwabniczego krakowskiego — (uczył psychologii, pedagogii, dydaktyki i prowadził ćwiczenia praktyczne, tyg. godzin 17).
2. *Ks. Józefat Sobierajski*, katecheta, czł. Tow. ped. egzamin. relig. w komisji egzam. — uczył religii godzin 7.
3. *Wojciech Wojnarski*, starszy nauczyciel, Członek Towarzystwa Pedagog. — uczył języka niemiec. w seminaryum i w kursie przygotowawczym do 1 marca godzin 16, odtąd godzin 11 tygodniowo, śpiewu 5, kaligrafii 1, gry na fortepianie 2, miał udział w ćwiczeniach praktycz. i w posiedzeniach odbywanych w celu ocenienia praktyki tygodniowo godzin 21.
4. *Ludwik Zgórek*, starszy nauczyciel, Członek i Podskarbi Towarzystwa Pedagog., Członek Tow. Rolniczego, Towarzystwa Pszczelniczko-Jedwabniczo-Sadowniczego, Członek Tow. Fizyograficznego, Członek Komisji Egzamin. dla nauczycieli szkół ludow. i wydział. — uczył matematyki, historii natur., fizyki, w trzech klasach; miał udział w praktyce i konferencji, razem godzin 24; prócz tego utrzymuje gabinet fizyczny i hist. natur.
5. *Henryk Stroka*, starszy nauczyciel, Członek Tow. Pedagog., Członek Komisji Egzamin. dla nauczycieli szkół lud. i wydz. uczył języka polskiego w 3-iej klasie, geografii i historii w 3-ch klasach po 18 godz., miał udział w praktyce i konferencyach, razem godzin 21.

6. *Paweł Wandasiewicz*, nauczyciel młodszy, Członek Towarzystwa Pedagog. — uczył w klasie ćwiczeń 24 godzin, miał udział w praktyce i w ocenianiu téjże, razem godzin 26.
7. *Karol Niemczyk*, nauczyciel młodszy, Członek Towarz. Pedagog., Członek Komisji Egzamin. dla nauczycieli szkół lud. i wydział. — uczył w klasie ćwiczeń i gry na skrzypcach, brał udział w praktyce i ocenianiu téjże, tyg. 31 godz.
8. *Jan Kanty Kowalikowski*, nauczyciel młodszy, Członek Tow. Pedagog. — uczył w klasie ćwiczeń, prócz tego języka polskiego w 1 i 2 klasie seminaryum, miał udział w praktyce i ocenianiu téjże, godzin 25.
9. *Andrzej Łapiński*, nauczyciel młodszy, Członek Tow. Pedagog. — uczył w klasie ćwiczeń i kaligrafii w kursie przygotowaw. tygodniowo godzin 21.
10. *Bogumił Kieres*, zastępca nauczyciela starszego — uczył od 1 marca 1875 r. w kursie przygotow. tygod. god. 18.
11. *Antoni Gramatyka*, pomocnik nauczyciela — uczył rysunków godzin 8.
12. *Franciszek Drebszak*, pomocnik nauczyciela — uczył gimnastyki godzin 7, a jako praktykant w klasach ćwiczeń kaligrafii godzin 6, razem tygod. godzin 13.
13. *Zygmunt Jaroszewski*, uczył gospodarstwa godzin 6.
14. *Ks. Eustachy Szceśniowski*, pomocnik katechety w Semin. naucz. męzkim.

B. Rozkład nauk.

Kurs I.

Gospodarz: **L u d w i k Z g ó r e k.**

Religia godzin 2. Dzieje biblijne starego i nowego testamentu.

Psychologia g. 3. Znajomość objawów duszy.

Język polski g. 4. Z gramatyki głosownia, nauka o formach, zdania pojedyncze. Czytano ustępy, przyczém zwracano uwagę na przymioty stylu, na rozmaite rodzaje pisma, na listy, rozmowy, opisy, powieści, klechdy, gawędy, rozprawy,

pisma historyczne i życiorysy. Prócz tego były odpowiednie ćwiczenia statystyczne szkolne i domowe.

Język niemiecki g. 4. Z gramatyki: najzwyczajsze formy, zasady pisowni, zdania pojedyncze. Czytano i tłumaczono ustępy i odnoszono się przytem do zasad gramatycznych. Prócz tego uczyli się uczniowie obrobionych i objaśnionych na pamięć. Były także stósowne ćwiczenia piśmienne szkolne i domowe.

Geografia g. 2. Poznanie globu i linii celem oznaczenia geograficznej długości i szerokości; ląd i morze; części świata i morza według granic i wielkości; Azya, Afryka, Ameryka, Australia. Ćwiczenia w rysunku kartograficznym.

Historia powszechna g. 2. Dzieje starożytne aż do upadku państwa rzymskiego z uwzględnieniem dziejów oświaty i osób; które na rozwój wybitny wywierały wpływ, zwłaszcza z historii greckiej i rzymskiej.

Matematyka 3 godz. System dziesiętny, cztery główne działania w liczbach całych i ułamkach, w szczególnych i ogólnych; równanie to stopnia z jedną nieznaną, stosunki i proporcye, rachunki z pamięci. Z geometrii: linie i kąty, trójkąty i wieloboki; przystawanie i obliczanie powierzchni. Figury rysowane czysto za pomocą cyrkla i linii.

Historia naturalna g. 2. Zoologia z szczególném uwzględnieniem pożyteczności i szkodliwości zwierząt.

Fizyka g. 2. Wstęp. Nauka o ciepłe, magnetyzmie i elektryczności.

Gospodarstwo g. 2. O jedwabnictwie i pszczelnictwie.

Śpiew g. 2. Kandydaci podzieleni na grupy pobierali naukę według uzdolnienia, a zarazem dostawali metodyczne wskazówki do udzielania śpiewu w szkołach.

Muzyka 2 g. Gra na skrzypcach. Kandydaci podzieleni na grupy pobierali naukę stósownie do zdolności zrobionych postępów.

Rysunki 2 g. Płaszczyzny, linie proste i krzywe, kąty, trójkąty, koła, elipsy i połączenie tych figur.

Kaligrafia g. 1. Pismo łacińskie i niemieckie, pismo okrągłe i łamane; wprawa w ćwiczeniu krédą na tablicy.—Co tydzień kandydaci przynosili próby pisma na ćwiartkach.

Kurs II.

Gospodarz: Wojciech Wojnarski, nauczyciel starszy.

Religia g. 2. Nauka wiary i obyczajów.

Pedagogika g. 3. Cel i środki wychowania; wychowanie fizyczne, powtórzenie potrzebnych wiadomości psychologicznych celem podania środków do kształcenia, poznania, uczuć i woli, w szczególném zastosowaniu do szkoły.

Język polski g. 4. Uzupełnienie nauki o formach; zdanie złożone i skrócone; etymologia; nieodmienne części mowy; składnia rządu; powtórzenie głosowni i pisowi. Przeprowadzono naukę o stylu ozdobnym, naukę poezji szczególniejszej epicznej i lirycznej. Z literatury poznano najcelniejszych pisarzy XVI wieku przy czytaniu ustępów z ich pism.

Język niemiecki g. 4. Dopełnienie form; składnia szyku. Czytanie ustępów z wypisów z uwzględnieniem treści i formy; tłumaczenie z polskiego na niemieckie; wprawa w ustnym wyrażaniu się. Wypracowanie pismienne co miesiąc jedno domowe, jedno szkolne.

Geografia 2 g. Polityczna geografia państw europejskich, szczególniejszej monarchii austriacko-węgierskiej, przyczém powtarzano geografią Europy i ćwiczono się w rysowaniu map.

Historja powszechna g. 2. Ciąg dalszy aż do odkrycia Ameryki i Maksymilijana I w Niemczech z uwzględnieniem dziejów oświaty.

Matematyka 3 g. Podnoszenie do potęg i wyciąganie pierwiastków; stosunki i propozycje w zastosowaniu do pojedynczej i złożonej reguły trzech; rachunki procentu, termina łańcuchowe. — Z geometrii: planimetria, ćwiczenia w obliczaniu powierzchni.

Historja naturalna 2 g. Budowa ciała ludzkiego z uwzględnieniem najważniejszych zasad higienicznych.

Fizyka g. 3. Chemia organiczna i anorganiczna z uwzględnieniem potrzeb codziennego życia, gospodarstwa i przemysłu.

Gospodarstwo g. 2. Chodowanie bydła rogatego i nierogacizny; pielęgnowanie młodych.

Śpiew g. 2. Gra na skrzypcach; ćwiczenia zastosowane do pieśni świeckich i kościelnych; skazówki do użycia skrzypców przy śpiewie szkolnym.

Rysunki. Ćwiczenia w rysunku ornamentalnym z wzorów i z modeli; ćwiczenia w rysowaniu na tablicy w połączeniu z metodyką téj nauki. Rysunki geometryczne kształtów w przedstawieniu podług zasad perspektywicznych, z modeli drutow.

Kaligrafia. Co miesiąc przynosili kandydaci próby pisania.

Kurs III.

Gospodarz: Henryk Stroka.

Religia g. 1. Nauka o obrzędach kościoła rzymsko-katolickiego.

Dydaktyka 3 g. Powtórzenie psychologii i pedagogiki celem wykazania związku z dydaktyką; praktyczna logika, zdjęta z przykładów, jako wstęp do dydaktyki; zasady ogólnej dydaktyki; metody nauczania; nauczyciel; środki utrzymania karności; metodyka specjalna, a szczególnie metodyka nauki w I klasie w odnoszeniu się do książek szkolnych i książek uznanych za najlepsze; historia pedagogiki; ustawy i najważniejsze rozporządzenia szkolne.

Język polski 4 g. Z gramatyki: uzupełniono etymologią i składnię; powtórzono całość. Czytanie ustępów z Wypisów, z uwzględnieniem treści i formy; czytanie ustępów z dzieł najcelniejszych pisarzy XVIII i XIX wieku, a nawet i całych poematów; ćwiczenia w wykładzie ustnym, odnoszącym się do literatury. Wypracowanie co miesiąc jedno domowe a szkolne co dwa miesiące.

Język niemiecki 3 g. Z gramatyki: skracanie zdań, dokończenie składni z szczególném uwzględnieniem zgody i rzędu; powtórzenie form w połączeniu z metodyką nauki języka niemieckiego. Czytanie ustępów prozaicznych i poetycznych

z wiadomościami o najcelniejszych pisarzach. Wypracowania co miesiąc jedno szkolne i jedno domowe na tematy łatwe.

Geografja g. 3. Powtórzenie całego materiału, szczególnieś środkowej Europy, a osobliwie państwa austriackiego z uwzględnieniem Galicyi.

Historja powszechna g. 3. Historia aż do najnowszych czasów; cała historia Austrii; o ustroju monarchii austriacko-węgierskiej; powtórzenie najważniejszych zdarzeń i metodyka téj nauki.

Matematyka 3 g. Procenta złożone z użyciem logarytmów; rachunek spółki i terminu; mieszaniny; ćwiczenia w rachowaniu z pamięci; powtórzenie całości.—Stereometrya: obliczanie powierzchni i bryłowości. Metodyka nauki rachunków. Zadania domowe co tydzień, szkolne jedno na miesiąc.

Historja naturalna 3 g. Mineralogija i botanika z szczególném uwzględnieniem pożyteczności i szkodliwości ich płodów; grupowanie roślin w system naturalny; powtórzenie całości. Metodyka. Główne pojęcia geologii.

Fizyka 3 g. Mechanika, akustyka, optyka; powtórzenie całości: zastosowanie téj nauki do wyjaśnienia zjawisk; powtórzenie całości; metodyka.

Gospodarstwo. O poznawaniu własności gruntu; dokładna znajomość zakładania gnojowni; uprawa roli; narzędzia gospodarcze; utrzymanie obory. Wycieczki do najbliższego gospodarstwa w Olszy.

Muzyka i śpiew. Dalsze ćwiczenia w miarę postępu i uzdolnienia uczniów.

Rysunki. Ćwiczenia w rysunku ornamentalnym. Rysunek postaciowy: głowa w różném położeniu; twarz i proporcya części twarzy; ćwiczenia na tablicy. Metodyka.

Gimnastyka 3 g. Ćwiczenia na aparatach. Praktyczne udzielanie nauki uczniom w klasach ćwiczeń bez przyrządów.

Jako przedmiot nadobowiązkowy, był dla uczniów zakładu *język ruski*, udzielał go ks. Teofil Bojarski po 3 godziny tygodniowo.

C. Książki używane do nauki.

W seminaryum nauczycielskiem męzkim:

- Do religii.* W kursie I: Dzieje biblijne starego i nowego testamentu dr. J. Schustra, tłóm. przez ks. M. Rodeckiego. — W kursie II: Nauka wiary i obyczajów według katechizmu Szustra, tłóm. przez ks. Zielińskiego. — W kursie III: Wykład obrzędów rz.-katol. kościoła przez ks. Lewartowskiego.
- Do języka polskiego:* Gramatyka dr. A. Małeckiego, Wypisy Ry-markiewicza, Wypisy K. Mecherzyńskiego.
- Do języka niemieckiego.* W kursie I, II i III: Schobera Gramatyka języka niemieckiego, przetł. przez Rebena, wyd. II. — W I i II kursie: Wypisy Rebena; — w II: dr. E. Janoty.
- Do Geografii.* W kl. II i III: Geografija A. Wiślickiego, ułożona do użytku szkół, wydanie 3.
- Do historii powszechnój:* Weltera dzieje powszechne, obrobione przez Z. Sawczyńskiego, jako podręcznik dla uczniów.
- Matematyka.* Kandydaci nie mieli książki; wykład ustny nauczyciela podał sposobność nauczzenia się.
- Do historii naturalnej:* Zoologija Nowickiego; Botanika Schödlera.
- Do fizyki.* W I, II i III kursie: Fizyka i Chemija Kauera.

W kursie przygotowawczym:

- Do polskiego języka:* Gramatyka Małeckiego. Wypisy na III klasę gimnazjalną.
- Do niemieckiego:* Początki języka niemieckiego i Wypisy Rebena.
- Do geografii i historii:* Wiślickiego Geografia i ważniejsze wypadki według Weltera.
- Do historii naturalnej:* Lübeny Historia.
- Do fizyki:* Fizyka Crügera, opracowana przez Józefczyka.

D. Zbiory naukowe.

I. Biblijoteka.

- a. **Pedagogija:** Dr. *K. V. Stoy*: Encyklopädie der Pädagogik; Verfasser der Briefe: Über nationale Erziehung; *Riecke*: Erziehungslehre; *Mich*: Erziehungs- und Unterrichtslehre; *Mich*: Psychologie, Grundriss der Logik; *Kehr*: Pädagogische Blätter; *Niedergesüss*: Anfänge d. Erziehungslehre; *Śniadecki*: O fizyczném wychowaniu dzieci; *Drbal*: Darstellung der wichtigsten Lehren der Menschenkunde; *Drbal*: Praktische Logik; *L. M.*: Nauka czytania ułatwiona, Zarys dziejów nauki czytania; *Scherr*: Handbuch der Pädagogik; *Berthel*: Schulpädagogik; *Schrader*: Erziehungslehre; *Lankhard*: Bilder aus dem Schulleben; *Spiess*: Lehrbuch der Turnkunst; *Richter*: Pädagogische Bibliothek: Salzmann, Pestalozzi, Franke, Comenius, Rousseau, Loke (dar Ministerstwa); *Kloss*: Turnen im Spiel; *Józefczyk*: Listy pedagogiczne; *Estkowski*: Pisma pedagogiczne; *Wiedemann*: Praeparationen für den Anschauungs-Unterricht; *Tripplin*: Hygiena polska; *Bock*: Über die Pflege der körperlichen und geistigen Gesundheit der Schulkinder; Gimnastyka dla użytku szkół ludowych; *Bokiewicz*: Hygiena popularna; *Frühwirt*: Praktischer Wegweiser für den Unterricht in der Elementarklasse; *Kehr*: Praxis der Volksschule; Dr. *Schmid*: Encyklopädie des gesammten Erziehungs- und Unterrichtswesens; *Willmann*: Pädagogische Schriften; *Schütze*: Volksschulkunde; *Hippeau*: Instruction publique aux Etats-unis; *Diesterweg*: Wegweiser; *Kern*: Grundriss der Pädagogik; *Schlegel*: Schweizerische Lehrerbildungsanstalten; *Dittes*: Methodik der Volksschulen; Handbuch der Volksschulgesetze; *Kehr*: Schülerbuch; *Wernica*: Nauka o rzeczach; *Bock*: Ban, Leben und Pflege des menschlichen Körpers; *Willmann*: Über Pädagogik; *A. Gr.*: Elementarz większy; *Marya P.*: Elementarz dla dzieci

wiejskich; Verordnungsblatt; Czasopisma: Szkoła, Oesterr. Schulbote, Volksschule.

b. Język polski: *Wójcicki*: Historia literatury polskiej; *Suchecki*: Najnowsza ramota gramatyczna; *Czepielński*: Gramatyka języka polskiego; *Muczkowski*: Mała gramatyka języka polskiego (dar Józefczyka); *Dawid*: Krótka gramatyka polska (dar Józefczyka); *Kuliczkowski*: Zarys dziejów literatury polskiej; *Zaleski Bohdan*: Poezye; *Krasiński Z.*: poezye; *Wincenty Pol*: Poetyczne utwory przez Siemińskiego; *Wasilewski Edmund*: Poezye; *Słowacki*: Pisma Juljusza Słowackiego; *Dzieła Seweryna Goszczyńskiego*; *Mecherzyński*: Przykłady i wzory najcelniejszych prozaików i poetów; *Rymarkiewicz*: Wzory prozy; *Cegielski*: Nauka poezyi; *Kondratowicz*: poezye; *Koncewicz*: Prawidła pisowni polskiej; *Mroziński*: Pierwsze zasady gramatyki języka polskiego; *Karol Szajnocha*: Jadwiga i Jagiełło; *Małteki*: Gramatyka polska; *Kraszewski*: Pisma Brodzińskiego; *Pol*: Pieśń o ziemi naszój; *Kodratowicz*: Dzieje literatury w Polsce; *Malinowski*: Krytyczno-porównawcza gramatyka języka polskiego; *Niemcewicz*a pamiętniki; *Mickiewicz*a dzieła; *Ujejskiego* poezye; *Chodźko*: Obrazy litewskie, podania, pisma, próby dykeyonarza; *Bądzkiewicz*: Teorya poezyi; Wypisy do klas niższych gimnazyalnych; *Łazowski*: Gramatyka języka polskiego; *Mecherzyński*: Historia wymowy w Polsce (dar prof. Bojarskiego); Historia literatury polskiej *Wiszniewskiego* (dar prof. Bojarskiego); *Maciejowski*: Piśmienictwo w Polsce od najdawniejszych czasów do 1830 roku (dar prof. Bojarskiego).

c. Język niemiecki: Dr. *Peck*: Stylistisches Hilfsbuch; dr. *Janota*: Gramatyka języka niemieckiego; *Niedergesüss*: Deutsches Sprachbuch für den deutschen Unterricht-Satzperiodenbau; *Klíma*: Handbuch zum Unterricht in der deutschen Sprache; *L. Rudolph*: Praktisches Handbuch für den deutschen Unterricht; *Kellner*: Materialien für den deutschen Unterricht im mündlichen und schriftlichen Gedankenausdruck; *Schiller*:

Deutsches Lesebuch für Mittelschulen; *Nacke*: Lesebuch für Bürgerschulen; *Goethe*: Herman und Dorothea; *Schiller's* Gedichte; *Bachmann*: Die Satz- und Wortlehre in praktischen Vorträgen; *Heyse*: Handwörterbuch der deutschen Sprache; *Mronговиус*: Słownik; *Schillerwein*: Abriss der deutschen Literatur; *Grossmann*: Anleitung zu Denk- und Sprachübungen; Dr. *Hanus*: Kritische Blätter für Kunst und Literatur (dar Józefczyka); *Jandaurek*: Deutsches Lesebuch; *Reben*: Gramatyka i Wypisy niemieckie; *Wojnarski*: Początki języka niemieckiego.

- d. **Geografia i Historia**: *Grube*: Geografische Charakterbilder; *Tatomir*: Geografia i Statystyka ziemi dawniej Polski; *Szujski*: Dzieje Polski; *A. Popliński*: Historia powszechna; Dr. *G. Weber*: Allgemeine Weltgeschichte; Dr. *C. Arendt*: Leitfaden für den ersten wissenschaftlichen Unterricht; *Ebensperger*: Methodischer Leitfaden in die Erd- und Himmelsbeschreibung; *Arendt's*: Fragen und Antworten zu dessen geographischem Leitfaden; *Aug. Lüben*: Leitfaden zu einem methodischen Unterricht in der Geografie; *Schlotterbeck*: Heimatskunde; *Eberhardt*: Kleine Schulgeografie; Heimatskunde des H. Sachsen-Coburg; *Wenz*: Die kleine Kartografie; *Zarański*: Dzieje powszechna; Oesterreichische Geschichte für das Volk; 15 tomów różnych autorów (dar Ministerstwa); *Klöden*: Geografia powszechna; *Winkler*: Methodik des geographischen Unterricht; *Markiewicz*: Krótki opis kuli ziemskiej; *Andrée*: Globus; *Heinrich*: Geographischer Unterricht; *Dietlein*: Bilder aus der Weltgeschichte; *Umlauf*: Oesterreichisch - Ungarische Monarchie in Lieferungen; *Spiss u. Beret*: Weltgeschichte in Biografien; Humboldt'a podróże; *Arago*: wspomnienia z podróży; *Exner*: Beiträge zur Geschichte und Erfindungen (dar Ministerstwa); *Korzon*: Kurs historyi wieków średnich; *Aug. Finger*: Anweisung zum Unterricht in der Heimatskunde; *Klun*: Geografia powszechna; *Central-Kommission*: Statistische Ethnografie der österreichische Monarchie; *Schubert*: Bider aus

der Geografie und Geschichte; *Wiślicki*: Geografia powszechna; *Schmidt*: Weltgeschichte 4. Bände; *Humboldt*: O stepach i pustyniac.

e. Mapy i Atlasy: Dr. *K. Spruner's*: Handatlas für die Geschichte der Mittelalters; *Stieler's*: Handatlas über alle Teile der Welt; *Schulc's*: General Post- und Strassen-Karte von Galizien; *Handke*: Wandkarte des österreichischen Kaiserstaates; *Ohman*: Schul-Wandkarte von Europa; *Sydow*: Ameryka, Australien, Afrika; *Edu. Stössner*: Elemente der Geografie in Karten und Text; *Raatz*: Wandkarte von Palästina; *Steinhauser*: Schichtenkarten (dar Ministerstwa): Plan Krakowa; *Sydow's*: Asien; *Handtke*: Wandkarten von Asien; Umgebung von Krakau; Nouvelle Carte complete de tous le chemins de fer de l'Europe (dar p. Januszkiewiczówéj); *Freiherrn Czvernig*: Ethnografische Karte der österreichisch-ungarischen Monarchie; *Scheda u. Steinhauser*: Schweiz; *Sydow*: Europa; *Kossen*: Wandkarte der österreichisch-ungarischen Monarchie; *Latinik*: mapa Galicyi; *Doleżal*: mapa Galicyi; Glob większy; *Schöninger's*: Armilar globus; *Zink*: Tellurium; Obrazy starożytności (dar Ministerstwa); 10 obrazów do historyi ojczytstéj.

f. Arytmetyka: *Keitel*: Vollständiger Rechenunterricht; *Nagel*: Handbuch für den Rechenunterricht; *Stubba*: Sammlung algebraischer Beispiele; *Mocznik*: Angewandte Arithmetik; *Spitz*: Lehrbuch der ebenen Geometrie, Trigonometrie und Stereometrie; *Schneyer*: Der erste Rechenunterricht mit Benutzung des Baukastens; *Pick*: Rechenbuch für obere Klassen; *Guth*: Das verbundene Kopf- und Zifferrechnen; *Grube*: Leitfaden für das Rechnen in der Elementarschule; *Pryliński*: Wykład systemu metrycznego miar i wag; *Skriwan*: Lehrbuch der kaufmännischen einfachen Buchhaltung; *Hentschel's*: Lehrbuch des Rechenunterrichts; *Pietrzycki*: Nauka teoretyczna i praktyczna rachunku kupieckiego; *Adam*: Taschenbuch der Logarithmen; *Bratassevicz*: Unser neues Mass und Gewicht; *Sallberg*: Sach-Rechenmethode; *Mocznik*:

Rechnungsunterricht in den Volksschulen; *Bączalski*: Nauka rachunku; Łańcuch mierniczy.

- g. **Nauki przyrodnicze i gospodarstwo:** *Filipowicz*: O chemicznej polskiej terminologii; *Towarzystwo Naukowe*: Zjawiska napowietrzne; *Rada Lekarska Królestwa Polskiego*: Chemia policyjna prawna; *Aug. Lüben*: Anweisungen zu einen methodischen Unterricht in der Thierkunde und Anthropologie; *Heller*: Leitfaden der Naturgeschichte; Życie zwierząt, według *Brehma*; *W. M. Lilpop*: Przewodnik do rozbioru chemicznego; *Matecki*: Słownictwo chemiczne polskie; *Nowicki*: Enumeratio lepidopterorum; *Schleiden*: Die Pflanze und ihr Leben; *Jundziłł*: Opisanie roślin w Litwie na Wołyniu i Podolu; *Kluk*: Dykeyonarz roślinny; *Pisulewski*: Gromady przyrodnicze królestwa roślinnego; *Fellöcker*: Anfangsgründe der Mineralogie; *Jarocki*: Zoologia; *Kowalski*: Przewodnik do rozbiorów chemicznych; *Niewiadomski (Brehm)*: Życie i obyczaje zwierząt; *Johepatek*: Giftpflanzen; *A. Hartinger*: Essbare und giftige Schwämme (dar Ministerstwa); *Kundrat*: Anatomische Wandtafeln, z wyjaśnieniem; 160 dziełek większych i mniejszych treści gospodarskiej (dar Ministerstwa rolniczego); *Dr. Kauer*: Nauka fizyki i chemii; *Józefczyk*: Fizyka; Verhandlungen des zoologisch-botanischen Vereins in Wien; *Weinhold*: Vorschule der Experimentalphysik; *Dr. Pokorny*: Zoologia i Mineralogia; *Lubienicki*: Dokładna nauka pasieczników; *Dr. J. Woldrich*: Leitfaden der Zoologie; *Fliedner*: Aufgaben der Physik; *Dr. Ule*: Warum und Weil; *Dr. Bopp*: Die gemeinnützige Anwendung von Naturkräften; Przyrodnik szczęściotygodniowy popularny; *Konkolewski*: Jaś Sadowski; *Ciszewski*: Fizyka i meteorologia Schödlera; *Witowski*: Chemia w obrazach z życia codziennego; *Dickmann*: Die Naturlehre im Katech., Gedankenform; *Dr. Schreber*: Anthropos; *Prokopowicz*: Dobry pszczolarz; *Zdzitowiecki*: Katechizm rolnictwa; *Strumiłło*: Ogrody północne; *Langie Karol*: Ogród warzywny (dar autora).

II. Modele, przyrządy i okazy.

g. Modele miar i wag metrycznych, łańcuchy miernicze, kulka z obręczkami, pion, libella, waga kupiecka — przyrządzona także do oznaczenia ciężaru gatunkowego; pikrometer, płytki szklane do okazania przyczepności, flaszeczki bolońskie, łyżki batawskie, butelka narznięta spiralnie. *Do mechaniki*: równoległobok sił, stożek toczący się pod górę, blok stały i dwa rodzaje bloku złożonego, równia pochyła, waga hydrostatyczna, klin, kołowrot, naczynia połączone, rurki włoskowate, aparat do okazania parcia cieczy na boki, djabelek Kartezjusza, prasa hydrauliczna, areometer z ciężarkami, areometer z podziałką, alkoholometer podług Tralesa i Richtera; barometr gruszkowy, aparat do doświadczeń Toricellego, pompa pneumatyczna o jednym bucie z przyrządami pobocznymi, rura szklana, balonik kauczukowy, przyrząd do zamrażania wody, półkule magdeburskie, przyrząd do okazania ciśnienia powietrza, piłka Herona, pompa ssąca, pompa tłocząca, lewar szklany, lewar blaszany, lewar zakrzywiony, lewar do trucizny, maszynka Döbereinera, aparat do okazania parcia cieczy do góry. *Do akustyki*: chemiczna harmonijka, aparat Chladniego, monochord, model ucha z gipsu. *Do optyki*: model oka z gipsu, model oka z soczewkami, ciemnia optyczna, zwierciadła kątowe i równoległe, zwierciadło wklęsłe, pryzmat szklany, 4 soczewki, 4 modele narzędzi optycznych to jest: mikroskop złożony, luneta ziemską, luneta astronomiczną, luneta Galileusza; lupa, przyrząd do okazania kolorów, aparat fotograficzny. *Do magnetyzmu*: magnes w kształcie sztaby, magnes w kształcie podkowy, igła magnesowa z podstawką, busoła, igła nachylenia, igła astatyczna. *Do elektryczności*: laska laku, laska szklana, elektrofor kauczukowy z lisim ogonem, wahadło elektryczne, elektroskop, aparat Riesa, machina elektryczna Wintera mała i wielka, butelka lejdejska, bateria

elektryczna, tablica Franklina, młynek elektryczny, wyspa elektryczna, jajo elektryczne, berło elektryczne, aparat do przebicia szkła, grad elektryczny, taniec elektryczny, dzwonki elektryczne, pistolet elektryczny, rurki Geislera, konduktor, płyta cynkowa i miedziana zlutowane, 6 elementów Daniela, bateria Smeego z 3-ma elementami, aparat do rozkładania wody, aparat do galwanoplastyki, multiplikator, elektromagnes z kotwicą, telegraf Morsego, młotek Neefa, aparat indukcyjny Rumkorfa, element termoelektryczny; *ciepło*: ciepłomierz, lokomotywa, aparat do przewodnictwa ciepła, krzesiwko pneumatyczne, młotek wodny, młotek pulsowy; *do chemii*: aparat Stöckharda i inne przyrządy, do których niepotrzebny piec chemiczny.

Naturalna historia: ssaków wypchanych 30, ptaków wypchanych krajowych 200, płazów 6, ryb wypchanych 6, owadów — przeważnie szkodników w pudełkach oszklonych 500 okazów, szkielet ludzki (dar prof. Biesiadeckiego), modele grzybów *Arnoldego* kilkadziesiąt sztuk, tułów człowieka z gipsu, płuca z sercem, serce dające się rozebrać, model z gipsu skóry ludzkiej, znaczny zbiór minerałów, kilkanaście przekrojów drzew krajowych, Schreibera tablice i inne do naturalnej historii, zielniki.

Do nauki rysunków: wzory, modele gipsowe Wintera, modele gipsowe ornamentów, 5 głów z antyku, modele rąk i nóg, modele drutowe; bryły z drzewa: sześcian, ostrosłup, graniastosłup, ostroką, kula, podstawka żelazna do osadzenia tychże; przyrząd do nauki perspektywy.

Zadania do wypracowań piśmiennych w r. 1875.

W języku polskim:

Kurs I.

1. Wdzięczność niebu za odzyskanie zdrowia.
2. Nauka ojca dana synowi: na czém polega prawdziwa wartość człowieka.
3. Wskreszenie Piotrowiny.
4. Niedola i pociecha (powiastka).
5. Nieustraszony umysł i poświęcenie Kąckiego.
6. Z dziejów ojczystych piękny przykład dochowywania przyjaźni.
7. Opis konia.
8. Historia o ziemniakach.
9. Pokarm roślin.
10. Przyjaciół przesłał przyjacielowi kilka uwag do polowania.
11. Połów śledzi na brzegach Norwegii.
12. Karol Chodkiewicz.
13. O wzajemnym stosunku ludzi w społeczeństwie.
14. Życiorys Klemensa Janickiego.
15. Opis pszczoły, jej użyteczność.
16. Zdarzenie świadczące, że gdzie bieda największa, tam pomoc Boża najprędzszą (opowiadania).
17. Prośba do Wysokiej Rady Szkolnej krajowej o udzielenie stypendyum.
18. Temperatura powierzchni ziemi.
19. Przeprowadzenie Hannibala przez Alpy.

20. Starszy brat upomina listownie młodszego, ażeby unikał towarzystwa ze złymi kolegami.

Kurs II.

1. Opis jesieni.
2. Wiadomości o życiu św. Jana Kantego.
3. Co wywołało treny J. Kochanowskiego?
4. List osoby starszej do młodszej z podaniem środków unikania złego.
5. Życiorys Jana Kochanowskiego.
6. Obraz zimy.
7. Opis kościoła św. Anny w Krakowie.
8. Przyjęcie cesarza Ottona III w Gnieźnie (według Długosza).
9. O ważności uwagi i środkach jej kształcenia.
10. Stanowisko Łukasza Górnickiego.
11. Opis kopalni soli w Wieliczce, użyteczność soli.
12. Kolebka i trumna (porównanie).
13. Znaczenie podań ludowych i klechd.
14. Życiorys i stanowisko Piotra Skargi.
15. Jak ochronić wychowanka od afektów i namiętności.
16. Opis wiosny.
17. Młodość Kazimierza Brodzińskiego.
18. Różnica między naturą i sztuką.
19. Obraz lata.
20. Wpływ żeglugi na oświatę.

Kurs III.

1. „Wiesław“ przez K. Brodzińskiego; przy rozbiorze treści wykazać istotę i zalety dobrej sielanki.
2. Myśli i uczucia, jakie w nas obudza jesień.
3. Jakie fizyczne własności Grecyi wpłynęły na tak liczne wytworzenie się państw greckich i czy własności téj ziemi sprzyjały rozwojowi duchowemu Greków?
4. Kiedy czytanie książek przyniesie nam pożytek.
5. Podać zwięzłe treść poematu „Marya“ Malczewskiego, oraz scharakteryzować występujące w nim główne osoby.

6. List do przyjaciela, w którym piszący odpowiada, jakie go powody skłoniły do obrania sobie stanu nauczycielskiego i zbija zarzuty, które przyjaciel podnosi na niekorzyść tego stanu, a wykazuje strony jego przyjemne i korzystne.
7. Co spowodowało Gustawa Adolfa do wystąpienia w obronie protestantów niemieckich.
8. Czy może się i uczeń przyczynić do dobrej sławy zakładu, do którego uczęszcza.
9. Porównać pod względem fizycznym półwysep Pirenejski z półwyspem Arabskim.
10. Jakim sposobem zyska nauczyciel miłość dzieci nie tracąc powagi.
11. Skromność jest ozdobą młodzieńczą (należy tę prawdę uzasadnić i wykazać, w jaki sposób się skromność objawia, oraz jakie nam przynosi korzyści).
12. Porównanie Galicji zachodniej ze wschodnią pod względem fizycznym.
13. Wykazać, że szkoła ludowa może i powinna kształcić w dzieciach uczucie piękna.
14. Ogólne wpływy, pod jakim wzrastają dzieci.

W języku niemieckim:

Kurs I.

1. Das Pferd und der Esel von Gleim. Inhaltsangabe.
2. Polnisch-deutsche Übung nach dem Lesebuch von Reben.
3. Inhaltsangabe und Grundgedanke der Fabel; die Biene und die Taube von Michälis.
4. Grammatische Übung in der Abänderung der Hauptwörter.
5. Schatzgräber von Bürger: Inhaltsangabe-Grundgedanke.
6. Der Knabe mit dem Vergrößerungsglas von Rückert. *a.* Inhaltsangabe. *b.* Grundgedanke.
7. Der betrogene Teufel von Rückert. Inhaltsangabe.
8. Polnisch-deutsche Übung (Lesebuch von Reben).

9. Grammatische Übung.
10. Dictat und grammatische Übung in den Zeitformen.
11. Der Krebs. (Eine Beschreibung).
12. Der Wettstreit von Herder. Inhaltsangabe.
13. Der kluge Staar (nach dem Vorerzählten).
14. Grammatische Übung der Formenlehre von Reben.
15. Der Rabe und der Fuchs (nach dem Vorerzählten).
16. Grammatische Übung in der Formenlehre.

Kurs II.

1. Inhaltsangabe und Grundgedanke des Gedichtes „Der Wucherer“ von Gellert.
2. Übertragung eines polnischen Übungsstückes ins deutsche.
3. Die Sprache des Herbstes.
4. Die gegenseitige Anhänglichkeit der Tiere an einander und an den Menschen.
5. Das Veilchen von Rückert: *a)* Inhalt des poetischen Stückes; Erklärung: „Weilchen“, „es geht berg unter“, „wirbelt's“; *b)* Gliederung; *c)* Grundgedanke der Dichtung.
6. Das Riesen-Spielzeug v. Chamisse: Inhaltsangabe des Gedichtes.
7. Der Gesang des Schwanes (Übersetzung aus dem polnischen).
8. Der Räuber und das Crucifix von Prutz. Inhaltsangabe der einzelnen Strophen.
9. Die Weichsel. (Übersetzung aus dem polnischen).
10. Der Alpenjäger von Schiller: *a)* Betrachtung der Inhaltsübersicht, *b)* Inhaltsangabe, *c)* Auslegung, *d)* Darstellungsform.
11. Zwei Wanderer von Anastasius Grün: *a)* Inhaltsangabe, *b)* Grundgedanke.
12. Die Genossenschaft von Rückert. Inhaltsangabe.
13. Die beiden Pflugscharen von G. Meissner. Eine erweiterte Umbildung.
14. Übersetzung aus dem polnischen.

Kurs III.

1. Hänfling von Lichtwer. Erklärung minder bekannter Wörter. Inhaltsangabe und Grundgedanke.
2. Welche Freuden soll der Jüngling genießen?
3. Über das Verhältniss der Vögel zur Natur und zum Menschen.
4. Übersetzung eines polnischen Lesestückes.
5. Die Gewöhnung gehört zu den wichtigsten Erziehungsmitteln.
6. Grammatische Übung über die Rection.
7. „Der Taucher“ von Schiller. Inhaltsangabe der einzelnen Strophen.
8. Ein Lehrer benachrichtigt einen Vater von der Fortgangsklasse dessen Sohnes.
9. Fata Morgana. Nach Zimmermann.
10. Warum man die Gelegenheit zur Ausbildung in der Musik nicht versäumen soll?
11. Verkürzung der Sätze.
12. „Die Bürgschaft“ von Schiller. Gedankengang.
13. Es soll an dem Übungsstücke „Kościuszko's Pferd“ (Übersetzung aus dem polnischen) gezeigt werden, wie der Lehrer den Inhalt dieses Übungsstückes in dialogischer Form zergliedern, und dabei die Sprachfehler nötigenfalls verbessern kann.
14. Rom ist nicht in einem Tage erbaut worden. (Erklärung des Sprichwortes).



Przegląd porównawczy uczęszczania do zakładu od chwili jego otwarcia.

Rok szkolny	Z początkiem roku szkolnego				Z końcem roku szkolnego			
	I kl.	II kl.	III kl.	Razem	I kl.	II kl.	III kl.	Razem
187 ¹ / ₂	11	16	16	43	9	12	12	33
187 ² / ₃	16	9	19	44	15	7	19	41
187 ³ / ₄	22	15	11	48	19	15	8	42
187 ⁴ / ₅	20	23	17	60	18	22	17	57

Kurs przygotowawczy.

Rok szkolny	Z początkiem roku szkolnego	Z końcem roku szkolnego
187 ⁴ / ₅	30	23

Stypendya.

Rok szkolny	I klasa		II klasa		III klasa		Kurs przygoto- wawczy
	Pań- stwowe	Krajowe	Pań- stwowe	Krajowe	Pań- stwowe	Krajowe	Państwowe
187 ¹ / ₂	4	5	8	4	9	4	—
187 ² / ₃	6	8	7	1	10	8	—
187 ³ / ₄	9	11	8	6	10	1	—
187 ⁴ / ₅	4	3	8	13	11	6	11 po 50 zła.

Klasy ćwiczeń.

Rok szkolny	Z początkiem roku				Na końcu roku			
	I.	II.	III.	IV.	I.	II.	III.	IV.
187 ¹ / ₂	33	25	—	—	34	28	—	—
187 ² / ₃	44	30	—	—	44	29	—	—
187 ³ / ₄	47	45	40	—	47	45	40	—
187 ⁴ / ₅	44	52	55	45	32	54	55	42

Egzamina dojrzałości.

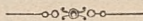
Rok 187¹/₂ złożyło 4

„ 187²/₃ „ 6

„ 187³/₄ „ 10

Rok 187⁴/₅ złożyło 9

„ 187⁵/₆ „ 13



Rozporządzenia ważniejsze.

Rada Szkolna Krajowa mianuje 30 sierpnia 1871 roku do l. 7369, p. Henryka Strokę, nauczycielem starszym prowizorycznie przy Seminarjum nauczycielskiem męzkim.

Rada Szkolna Krajowa mianuje 4 września 1871 roku do l. 6892, p. Karola Niemczyka, nauczycielem młodszym przy Seminarjum.

Rada Szkolna Krajowa przysłała 14 października 1871 r. do l. 1306, plan nauki religii.

Rada Szkolna Krajowa zabrania uchwałą z dnia 9 września 1871 r. do l. 9680, przyjmować nadzwyczajnych słuchaczy do Seminarjum.

Rada Szkolna Krajowa nie pozwala 3 grudnia 1871 r. do l. 9692, przyjmować nauczycieli będących na posadach, do Seminarjum, jeżeli się nie wykażą pozwoleniem swój bezpośredniej władzy.

Rada Szkolna Krajowa rozporządza pod d. 7 lutego 1872 r. do l. 217, by z każdym półroczem Dyrekeya przedkładała wy-czerpujące sprawozdanie o stanie Seminarjum.

Rada Szkolna Krajowa przysłała d. 21 marca 1872 roku do l. 2154, instrukcyę odbywania egzaminów dojrzałości.

Wysokie Ministerstwo rolnictwa przeznaczyło d. 21 grudnia do l. 6550, jeden egzemplarz Biblioteki gospodarskiej w języku niemieckim.

Rada Szkolna Krajowa przysłała 28 czerwca 1872 r. instrukcyę do odbywania kursów wakacyjnych, przeznaczonych dla nauczycieli szkół ludowych, celem dalszego kształcenia.

Rada Szkolna Krajowa podaje do wiadomości 14 września 1872 r. do l. 7513, iż otwartą będzie klasa III ćwiczeń.

Rada Szkolna Krajowa mianuje 27 października 1872 r. do l. 301, Jana Kowalikowskiego, młodszym nauczycielem przy Seminarjum męzkim.

Jego Excellencya Pan Minister Wyznań i Oświecenia, zezwolił reskryptem 30 października 1872 r. do l. 13603, nauczycielom Seminarjum nauczycielskiego używać książek z c. k. Biblioteki Uniwersyteckiej.

Rada Szkolna Krajowa poleca d. 10 czerwca 1873 roku do l. 3950, Dra Henryka Kowalewskiego dziełko: „Medycyna dla nielekarzy“, popularnie skręślona.

Rada Szkolna Krajowa podaje 10 czerwca 1873 r. l. 3584 warunki, pod jakimi można otrzymać fundusz na ogłoszenie programu rocznego.

Reskrypt Ministeryalny z d. 17 lutego 1773 r. do l. 11425, tyżący się wydawania duplikatów świadectw półrocznych i świadectw dojrzałości.

Rada Szkolna Krajowa poleca 10 stycznia 1874 r. zakupienie pisma: „Verordnungsblatt für den Dienstbereich des Ministerium für Cultus und Unterricht“.

Rada Szkolna Krajowa pismem z 25 października 1873 r., zabrania uczniom szkół średnich udziału w towarzystwach zawiązanych przez osoby niebędące uczniami.

Rada Szkolna Krajowa postanawia 20 marca 1874 r. zwołać konferencyę nauczycielską na 20 lipca 1874 r.

Rada Szkolna Krajowa zaliczyła 22 czerwca 1874 r. w poczet książek użytecznych: „Powinności nauczyciela“ G. Piramowicza.

Reskrypt ministeryalny z 26 maja 1874 r., tyżący się wydawania duplikatów świadectw kwalifikacyjnych.

Reskrypt Ministeryalny z 4 lipca 1874 r. zaprowadza kurs przygotowawczy.

Reskrypt Ministeryalny z 10 stycznia 1875 roku, zabrania użycia w szkole dziełka: „Wieczory pod Lipą“ i „Siedem wieczorów, opowiadanie życia społecznego“.

Reskrypt Ministeryalny zabrania używać w szkołach „Mapy Polski w dawnych granicach“, wydanej w Krakowie 1871 r.

